Ner 144. Kraków 26 Czerwca — Sroda. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 czerwca.

Jednym z uderzających wypadków obecnej chwili jest niezawodnie podróż Sułtana Abdula Azis. Jakaż to przepaść rozdziela dumnych padyszachów przyjmujących posłów cudzoziemskich w sławnej posłuchalnej komnacie dziedzińcowej Starego Seraju, gdzie drzwi umyślnie tak niskie, aby każdy wchodzący poseł musiał nagiąć karku przed tureckim majestatem siedzącym na wspaniałym dywanie za złocistą kratą, od dzisiejszego Sułtana, który płynie na parowcu z ministrem swoim, aby oglądać wystawę paryzką! Sułtan, następca Mahometa i Kalifów, w Paryżu — na to potrzeba było rzezi Janczarów, i opuszczenia Złotego Rogu, i Mehmeta Ali, i hattiszeryfów z Gulhany, i traktatu Adryanopolskiego i wojny Krymskiej, i hattyhumajonów i pokoju paryskiego z 1856 r., który państwo ottomańskie za europejskie ogłosił. I kto wie, czyby to wszystko było wystarczyło, bo jak się zdaje łatwiej było fetwę od Szeika-ul Islam na zniesienie wakufów uzyskać, niż wytłomaczyć taką podróż w oczach muzułmanów.

Zapewnie jednak powstania greckie i intrygi rosyjskie skłoniły Sułtana, aby okazał, że wyrażenie traktatu paryzkiego bierze na seryo, że nie tylko Turcya jest państwem europejskiem, ale jej władzca jest europejskim monarchą, że tam dokąd inni jadą, on także przybywa. Lecz jeżeli wystawa nie była, jak utrzymują, narzędziem politycznem dla innych, to z pewnością Abdul Azis bez widoków politycznych nie uczynił tak nadzwyczajnego a jedynego w historyi padyszachów kroku. Jedzie on nietylko do Paryża, ale i do Londynu, dokąd sam jeden z monarchów udających się na wystawę otrzymał od królowej Wiktoryi zaproszenie. Ważna to bardzo w podróży Sułtana skazówka, która dowodzi, że wystawa paryzka obszerniejszą dla niego ma sferę, że ogarnia Zachód, owego sprzymierzeńca, który go już raz od głównego nieprzyjaciela Turcyi zasłonił.

Podróż Abdula Azis jest podobno groźnym symptomatem położenia Turcyi. Chce się ona jako państwo europejskie uratować. Do Europy się zwraca, na Wschód, na potęgę islamizmu już nie liczy. Krok to pierwszy jak podróż. Zachód ratował Turcyę, ale czynił to zawsze, nawet w r. 1854 dla siebie, dla równowagi europejskiej. Turcya przyjmowała pomoc, korzystała z niej, ale uznania konieczności z jej strony nie było. Ogłaszała wojnę świętą, rachowała na fanatyzm czy potęgę islamizmu, szczerze czy nieszczerze, ale każde zbliżenie się do Europy poczytywała za ustępstwo. To co dziś czyni, obok wojny kandyjskiej, zamieszek w Tesalii i Epirze, rozruchów w Bulgaryi, spisków w Stambule i wreszcie wzrostu Egiptu, nosi na sobie cechę uznania własnej słabości. Wyjąwszy Anglię, której polityka czyli interes zawsze równie względem Turcyi jest zachowawczy, Europa na ową słabość inaczej się nieco spogląda niż przed dziesięcią laty. Równowaga uważaną jest za systemat przeżyty. Polityka aglomeratów lubo zagraża wszystkim, lubo ostatecznie jest nieustannej wojny zapowiedzią, nie znajduje przecież jeszcze nikogo, coby ją w zasadzie potępił. Kwestya wschodnia zaczyna nużyć, tem więcej, że jest rozpoczęta, bo Księstwa Naddunajskie, a co dopiero Serbię prawie już niepodległą, za co innego jak za zawiązek sprawy wschodniej uważać nie można. Grecya ma silnego w Europie w polityce narodowości sprzymierzeńca. Dodawszy do tego, że polityka Prus w widokach swych jedności niemieckiej łatwo bardzo Turcyę za narzędzie ofiarne wybrać może, Sułtana bardzo niefortunny dla jego państwa spotkać może horoskop. Dwie atoli przyświecają mu gwiazdy, któremi zapewne Fuad pasza kierować się będzie: Francya potrzebuje koniecznie przymierza angielskiego, a Europa jedno ma tylko pragnienie — utrzymać pokój.

O czynnościach Rady państwa piszą nam z Wiednia pod datą 23go b. m.:

††† Komisya konstytucyjna z 36 członków złożona, wybraną została przez Izbę deputowanych Rady państwa na posiedzeniu z 21go t. m.; a co do sposobu jéj wyboru z całéj Izby przez całą Izbę, co do jéj składu i zakresu działania przyjęła Izba wnioski komisyi przygotowawczéj, podyktowanéj przez uchwały klubu niemieckiego Herbsta-Kaiserfelda, który 80 przeszło głosami rozrządza, i z którym idzie razem zdezorganizowany klub ultra-centralistów niemieckich, ile razy przyjdzie występować przeciw dążeniu autonomistów. Potwierdziły się przeto wiadomości i mniemania na prawdziwéj znajomości położenia rzeczy oparte, jakie wyraziłem w liście z 20 b. m. Pięciu tylko deputowanych polskich weszło do komisyi konstytucyjnéj; a natomiast klub Herbsta Kaiserfelda wprowadził do niéj swego członka ks. Guszalewicza, pomimo artykułów w *Debatte* i *Morgen-Post* wskazujących, kogo to ks. Guszalewicz i Sto Jurska koterya reprezentuje. Zasiadanie lub niezasiadanie ks. Guszalewicza w komisyi konstytucyjnéj ma bardzo małą przez się wagę, ale dowodzi, jak zaślepione są jeszcze stronnictwa niemieckie na działania moskiewskie w Austryi.

Izba uchwałami swemi na temże posiedzeniu nadała komisyi konstytucyjnéj dość szeroki zakres działania. Ma ona roztrząsać nietylko cztery już przedłożone przez rząd i znane projekta ustaw tyczących się konstytucyi i względem nich wnioski swoje Izbie przedstawiać; ale do niéj także będą odsyłane po opinię wszystkie projekta ustaw konstytucyi się tyczących, któreby później w ciągu bieżącéj sesyi przedłożone były Izbie, czy to przez rząd, czy przez deputowanych.

Nadto komisyi téj poleciła Izba, aby ułożyła i przedstawiła Izbie wnioski, w jaki sposób Rada państwa ma wejść w układy z sejmem węgierskim względem spraw, w których wspólnego porozumienia się wymaga przywrócenie konstytucyi węgierskiéj. To jest, komisya konstytucyjna ma także przedłożyć projekt do wyboru i zakresu działania jednorazowéj *ad hoc* deputacyi, które wraz z deputacyami sejmu węgierskiego mają postanowić pewne normy, zawrzeć pewne umowy i związki co do spraw wspólnych całéj monarchii.

Należy odróżnić jednorazową deputacyę wspólną konstytunjącą (ustawodawczą), od później stale co rok wybierać się mającéj z Rady państwa i sejmu węgierskiego wspólnéj stałéj delegacyi prawodawczéj. Elaborat węgierski dokładnie je odróżnia: o deputacyi lub deputacyach jednorazowych wspólnych i ich celu i zakresie działania mówi on w §§ 8, 13, 18, 19, 20, 21, i 22, oraz w paragrafach od 52 do 69; zaś o stałéj delegacyi wspólnéj i jéj atrybucyach mówi w §§ od 28 do 41. Otóż rząd przedłożył już projekt ustawy o stałéj delegacyi wspólnéj, ale nie przedstawił projektu tyczącego się owéj ważnéj deputacyi jednorazowéj lub deputacyj jednorazowych.

Nakoniec na posiedzeniu z 21go t. m. Izba postanowiła, że obradom komisyi konstytucyjnéj może być przytomny każdy członek Izby nienależący do składu komisyi.

Komisya konstytucyjna odbyła już parę posiedzeń. Zaraz na pierwszem, 21go t. m. po południu, ukonstytuowawszy się i wybrawszy na przewodniczącego bar. Pratobeverę a na jego zastępcę Kaiserfelda, powzięła ważną uchwałę, iż nie przedłoży Izbie sprawozdań swoich równocześnie i razem o wszystkich czterech projektach tyczących się konstytucyi a równocześnie przez rząd przedstawionych; ale przeciwnie, o każdym oddzielnie będzie Izbie zdawać sprawę i wnioski swoje kolejno pod obrady jéj poddawać. Daléj postanowiła komisya wziąść najprzód pod rozwagę projekt ustawy zmieniającéj § 13 konstytucyi, i już we środę to jest 26go b. m. na posiedzeniu Izby przedłoży jéj wnioski swoje co do tego projektu rządowego, który przeto najprzód przyjdzie pod rozprawy w Izbie. Następnie, może jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, przedłoży komisya konstytucyjna Izbie wnioski swoje względem projektu ustawy o odpowiedzialności ministrów, a dopiero na późniejszych posiedzeniach wniesie, wraz ze swojem sprawozdaniem, dwa drugie ważne projekta rządowe, mianowicie: projekt zmieniający konstytucyę lutową odpowiednio układowi z Węgrami, i projekt uzupełniający ją przez ustawę o delegacyach.

Temu szkodliwemu dla obrońców samorządu narodowego postanowieniu komisyi konstytucyjnéj co do kolei przedkładania Izbie sprawozdań nad czterema projektami rządowemi, sprzeciwiali się polscy członkowie komisyi, wykazując dowodnie jego niesłuszność i niełoiczność, aby wprzód przedstawiano Izbie projekta ustaw zapewniających wykonanie istniejącéj konstytucyi, i nad tem obradowano, zanim będą przedstawione, roztrząśnione i przyjęte przez Izbę, lub zmodyfikowane projekta ustaw zmieniających i dopełniających konstytucyę; i żądali aby: albo równocześnie przedłożyła komisya wnioski swoje względem wszystkich projektów równocześnie przez rząd przedstawionych; albo, najprzód zdano sprawę i poddano pod obrady projekt ustawy zmieniającéj konstytucyę i o delegacyach. Niemieccy członkowie komisyi czując bardzo dobrze niełoiczność swego postanowienia, lecz nie zważając na nię, przeprowadzili w komisyi wzmiankowaną uchwałę.

Mniemać należy, iż na posiedzeniu Izby z 26go b. m. to jest środowem, gdy komisya przedłoży wnioski swoje nad projektem ustawy zmieniającéj § 13 konstytucyi, deputowani broniący samorządu narodowego żądać będą odroczenia rozpraw w Izbie nad tym projektem — który według konstytucyi dwiema trzeciemi częściami głosów przyjęty być może, przy którym przeto jedna trzecia część deputowanych odrzucić może wniosek komisyi — dopóki nie będą przedłożone i uchwalone projekta ustaw zmieniających konstytucyę. Nie ma tu miejsca, i nie chcę rozwodzić się nad różnemi powodami, które skłonić powinny delegacyę galicyjską i innych autonomistów do takiego postępowania i odpowiednich mu dalszych kroków.

Projekt rządowy do ustawy o odpowiedzialności ministrów ulegnie zapewne we wnioskach komisyi konstytucyjnéj znacznym zmianom; albowiem większość komisyi konstytucyjnéj uważa podobno odpowiedzialność ministrów według projektu rządowego za niedostateczną i pragnie, aby odpowiedzialność ministrów nie ograniczała się na ich odsunięciu od władzy, jeżeli sąd Izbowy uzna ich winnemi przekroczenia konstytucyi, a nadto chce, aby byli odpowiedzialni tylko Izbom. Ztąd płynie, iż gdyby kierunek ministrów był sprzeczny z kierunkiem większości Izby, ustąpićby winni od steru rządu. Sprawozdawcą komisyi nad tym projektem ma być p. Waser.

Komisya konstytucyjna aby prędzéj pracę swą posuwać, wyznaczyła ze swego grona podkomisye, z których każdéj przydzieliła jeden projekt rządowy; ale następnie nad wnioskiem każdéj podkomisyi obraduje cała.

Z powodu postanowienia komisyi konstytucyjnéj, iż wnioski swoje i sprawozdania nad projektami ustaw nie razem i równocześnie, ale pojedynczo i kolejno przedstawiać będzie Izbie, rozpoczynając już we środę ich przedkładanie, posiedzenia Izby nie będą teraz zawieszone; nastąpi to dopiero może w pół lipca po przyjęciu przez Izbę odrzucenia lub zmodyfikowania wszystkich czterech projektów rządowych tyczących się konstytucyi i wniosku komisyi względem jednorazowéj deputacyi wybrać się mającéj z obu Izb Rady państwa do pierwszego porozumienia się z Węgrami. Są projekta w komisyi, aby ta deputacya składała się z dziesięciu członków z Izby deputowanych i z pięciu członków z Izby panów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 czerwca.

(*B. R.*) Programatologia III (Ciąg dalszy. Obacz N. 128, 131, 139 i 143 *Czasu*).

Nie chcemy przesądzać, czy oprócz wojtowskiej głowy, istniała jeszcze kiedy i gdzie indziej w Austryi świadomość istoty zdrowego rozumu stanu, takiego jak wyżej określono. Gdy czytamy ustęp projektu do adresu izby posłów w odpowiedzi na mowę tronową: „Izba poselska.“ (Austrya?)....tylko wtedy będzie silną, jeżeli stanie się tłumaczem zapatrywań, życzeń i potrzeb ludności“ zdaje się nam, jakoby świadomości wyż wspomnionej w Austryi nie brakowało, rozumie się, jeżeli ustęp zacytowany nie jest, jak często się zdarza, czczym frazesem, odbiciem mglistem snujących się jakoby w powietrzu i narzucających się gwałtem postępowych dążeń ogółu, lecz rzeczywiście wygłasza prawdę pojętą, dojrzałą już do praktycznego zastósowania. Lecz gdyby i tak było, to zawsze dopiero byłby świt, daleki, daleki od dnia białego: nie tylko bowiem idzie o to, aby zwołana reprezentacya pojęła to jako prawdę żywą, iż tylko wtedy będzie silną, jeżeli stanie się tłumaczem zapatrywań życzeń i potrzeb ludności, lecz nie mniej, aby strona druga, do uwzględnienia tych zapatrywań życzeń i potrzeb ludności do czynu w tym kierunku powołana, miała rzetelną wolę dowiedzieć się o tych zapatrywaniach, życzeniach i potrzebach. Samo się tu nastręcza pytanie, czy izba, której projekt adresowy kładzie do ust powyższe tak piękne orzeczenie, istnieje w warunkach takich, aby z spokojnem sumieniem mogła to orzeczenie wygłosić w obec tronu, czy jest ona wyrazem prawdziwym tej ludności, której poczuwa się do obowiązku być tłumaczem, czy może łudząc się sama — świadomie lub nie, w to nie wchodźmy — nie oszuka przypadkiem i tronu i ludności cesarstwa? "Pytanie to zapewne żywotne i takie, iż przedwstępnie rozwiązaniem onego zająćby się powinna każda sumienna reprezentacya ze skrupulatnością nie mniejszą jak zwykłem formalistycznem sprawdzaniem wyborów; więcej powiemy, i każdy człowiek uczciwy przyzna nam słuszność, że reprezentacya, któraby nie była w stanie rozwiązać sobie tego pytania w sposób bezwzględnie zadowalniający, nawet nazwy reprezentacyi nie warta.

Atoli dla nas rozstrząsanie tego pytania dopiero wtedy byłoby przedmiotem nie tylko pożytecznym, ale oraz bardzo pilnym i zajmującym, gdybyśmy wprzód mogli wyrobić sobie silne przekonanie, iż strona druga, rząd, uznaje rzeczywiście potrzebę badania, zapytania się prawdziwej reprezentacyi ludów cesarstwa o jej zapatrywania, życzenia i potrzeby. Dotąd wszakże niestety wydaje się nam jakoby rząd posługiwał się dawnym systemem; nie pytania się, lecz odgadywania tylko zapatrywań, życzeń i potrzeb ludów. Jeżeli mówi się dawnym, to rozumie się tylko system, który według objawionej woli monarszej stał się dawnym, minął w Austryi; albowiem w dziejach, jak wiemy i w poprzednich objaśnieniach orzekliśmy, system pytania dawniejszy niż system odgadywania na pamięć. Absolutyzm młodszy od praktycznego parlamentaryzmu w dziejach europejskiej cywilizacyi; jako nowsze jest zdanie despoty: *l' etat c' est moi,* od nauk i praktyki mędrców, którzy z gmin tworzyli rzeczypospolite.

Będąc zwolennikami sztuki pytania, która, jak widzieliśmy, praktykowana w sferze najniższej społeczności uwieczniła instytucyę uznaną dziś za najpierwszą, a jedyną prawie dziś niezakwestyonowaną podwalinę bytu społeczno-państwowego, musimy oczywiście przypuszczać, iż gdyby taż sztuka była równie przynajmniej sumiennie wykonywaną w sferach społeczności wyższych, toby i wyższe instytucye i byt społeczności państwowej cieszyły się równą trwałością, a wyższą, odpowiednią położeniu warstw wyższych pod względem oświaty i środków materyalnych, doskonałością; nie dziw przeto, jeżeli potępiamy wyż spomniony, a przeciwny system odgadywania, który nie zdołał nigdy wykazać się podobnym rezultatem; jeżeli, mówiąc otwarcie, uważamy system ten za nonsens w teoryi a w praktyce za klęskę społeczności takowemu podległej.

De mortuis.... oby tak było! lecz gdy system ten jeszcze nie zginął, poznać go warto; powiemy więc o nim słów kilka. C. d. n.

Lwów 22 czerwca.

+ Miara swobód użyczanych leży nie w politycznym systemacie państwa ale w organicznym rozwoju społeczeństwa. Tą tutaj nawet bardzo ściśle oznaczone granice, i są swobody, są polityczne przywileje, które gdyby nam nawet nadawano, powiedzielibyśmy: nie chcemy ich bo są dla nas przedwczesne lub bezużyteczne, a nie mogąc ich zużytkować i zastósować, mogłyby się stać szkodliwemi. Nie do takich należy Rada edukacyjna i ustawa o języku wykładowym. Stawialiśmy je zawsze w pierwszym szeregu nieodzownych potrzeb kraju, bez nich nie pojmujemy jednego kroku naprzód, deremną wydaje nam się antonomia, daremnemi wszelkie usiłowania czy to na drodze politycznej czy przemysłowej, bo podstawą wszelkiego postępu jest zawsze cywilizacya.

Stan szkół w Galicyi znana to i omówiona z różnych stron sprawa, i nie będę do niej powracać dla prostych rekryminacyj. Uderza w nich nie tylko ow anachronizm i pęta obcego języka ale co więcej rażą owe pęta obcego ducha. Pedagogika ma także swoje narodowe cechy, a gdyby się przyszło odwołać na poświadczenie fizyologów, twierdzić można omało, że młoda intelligencya Polaka innej hodowli wymaga jak system austryackich szkół, który niósł cywilizacyą nie wprost niemiecką, bo aklimatyzacya wielkiego geniusza Germanii chociaż może wydać pewne zmiany w usposobieniu polskiem zawsze jednak daje pewne rezultata — jako ziarno na bujną rolę rzucone, jak to właśnie widzimy w szkołach w Prusiech i wykształceniu Poznańczyków. Ale co nam niósł system szkół austryjackich? Nie niemiecką cywilizacyą, ani też ową zbiorową myśl, do jakiej to składowe państwo dojśćby mogło, szkoły austryjackie niczem innem nie były tylko szkołą biurokracyi. Ani z literatury i intellektualnego życia, ani z historyi i życia politycznego, ani z życia przemysłowego i materyalnego postępu społeczeństw żaden promień się tu nie przedarł, ale wszystkie urządzenia i cała podstawa, duch wiejący i zarządzający szedł tylko od strupieszałéj kasty, która całe państwo obejmowała, od biurokracyi. Któż nie widzi, że biurokracya stanowić będzie w dziejach Austryi nietylko epokę, politycznej i administracyjnej przewagi, ale że zaznaczy epokę w stagnacyi cywilizacyjnej, społecznej i przemysłowej

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

19 czerwca.

Kortyna czarodziejskiego widowiska zapadła: nastało między-akcie, czyli chwilowe zawieszenie bali, festynów, obiadów, ogni sztucznych w chmurach, a chorągwi wszech-królowych w oknach.

Ale to tylko krótki wypoczynek. Zasłona niebawem podjęta, odkryje nowe splendory. W drugim akcie tragi-komedyi odegrywanej obecnie na wielkiej widowni świata, w pierwszych rolach gościnnych wystąpią: Sułtan, Cesarz Austryacki i królowa Hiszpańska.

Tymczasem w Paryżu swobodnie krążyć można i używać spkojnie rozkoszy coraz powszechniejszej Wystawy. Przewóz osób znacznie ułatwiony; tłum co dzień większy — dochód dzienny w przecięciu 100,000 franków. Ceny wejścia od godziny szóstej wieczór do północy, zniżone na pół franka. Muzyka Straussa i Bilzego grzmi w klubie Międzynarodowym; Teatr Międzynarodowy otwarty; kawiarnie śpiewające deklamują sceny Corneilla i Racina; marionetki bawią po swojemu — restauracye i piwiarnie po swojemu — dosyć, że każdy znajdzie na polu Marsa wszystko co mu potrzeba. Wielu też takich, co tam życie trawią, uważając słusznie, że przenosiny z jednej do drugiej części ziemskiego globu na wystawowem polu mniej kosztują niż podróż około świata.

Dla tych, których przyjemności ziemskie całkowicie zadowolnić nie mogą, wynaleziono nadziemską zabawę: Balon. Przyrząd skończą za dni parę; manipulacya taka. Ogromny balon urządzony z wszelkim wykwintem przywiążą do długiego sznura okręcającego się około wału, jak łańcuch ciągnący studzienne wiadro. Maszyna parowa ten sznur obwijać będzie; naładowany balon wypuści w powietrze i przyciągnie go na powrót, skoro już się dostatecznie nad wystawą nabuja. Dotknąwszy ziemi, znów się nową wyładuje kompanią — i tak, od rana do nocy.

Otwarty w przeszłym tygodniu Teatr Międzynarodowy jest poprostu teatrem francuskim, z tą różnicą, że znacznie wygodniejszy od paryzkich. Dotąd aktorowie francuscy przedstawiają w nim same francuskie sztuki, nawet Dumasa syna, najmniej może przystępnego niefrancuskim umysłom. Courbet ten, dramatyczny, maluje powszednią naturę rodzinnego grodu — przekonania swoje wyraża z otwartością na scenie niezwykłą. W przedstawionych przez niego osobach to jedynie wydaje się nieprawdopodobne, że ich słuchają; gdyby w uczciwym salonie ośmielili się mówić to co mówią w *Gymnase*, wypchniętoby ich za drzwi z pewnością.

Zuchwalstwa te, ktore stanowią wzięcie młodego Dumasa pośród bawiącej się tu społeczności, są podobno główną wadą dramaturga okrzykniętego w Paryżu drugim Molièrem. W nas talent Dumasa syna budzi zawsze więcej ciekawości niż sympatyi: umysł jego śmiały i subtelny; syn posiada w równie wysokim stopniu jak ojciec znajomość sceny — ale wydaje nam się poziomy... Tego właśnie trzeba, ażeby dziś popłacać w Paryżu tak różnym od dawnego. Paryż *przeszły* i *teraźniejszy*, dobrze ocenia Wiktor Hugo w *Przewodniku*:

„Paryż, mówi poeta, jest studnią bezdenną: kto na dno jego patrzy, dostaje zawrotu głowy. Nic fantastyczniejszego, tragiczniejszego, nic wspanialszego! Jakimże precyozem przeszłość! Zejście straszne... Dantby się zawahał. Prawdziwe katakumby Paryża, to jego przeszłość. Historya nie ma czarniejszych podziemi. Żaden loch nie dorównywa czarnością tej jamie starych zdarzeń, gdzie tyle przesądów żywych, do tej chwili jeszcze zdrowych, ma swoje korzenie.“

Ale, oto wschodzi jutrzenka: Rewolucya Francuska wybucha — Hugo śpiewa hymn oswobodzenia:

„Rzym majestatyczniejszy, Trewiza starsza, Wenecya piękniejsza, Neapol cudniejszy, Londyn bogatszy. Cóż więc ma Paryż? Rewolucyą! Paryż jest osią, na której w pewnym dniu obróciły się dzieje. Palermo ma Etnę — Paryż ma myśl. Konstantynopol bliżej słońca, Paryż bliżej oświaty. Ateny zbudowały Parthenon; ale Paryż zburzył Bastylią!“

Szczytny język poety, kiedy śpiewa dawną stolicę — wzgardliwym się staje, kiedy mówi o dzisiejszym Paryżu, Paryżu giełdzistów i wszetecznic — Paryżu wyścigów konnych i kapitulacyi sumienia.

...„Czy taki Paryż istnieje? pyta Hugo. Jeżeli istnieje, tak się ma do przeszłości i przyszłości, jak liść do drzewa, jak narośl do organizmu. Czyż można sądzić dąb po narostach? Nieco ruchomego cienia nic nie waży w ogromnym wschodzie jutrzenki. Donc, passons!“

I wnet dojrzawszy obiecanej ery, wieszcz marzy dla Francyi świetną przyszłość:

...„W dwudziestym wieku świat ujrzy naród nadzwyczajny. Naród ten będzie wielki, co mu nie przeszkodzi być wolnym; będzie sławny, myślący, bogaty, spokojny i braterski dla reszty ludzkości. Będzie miał łagodną powagę starszego brata. Będzie się dziwił chwale kul ostrych — trudno mu będzie odróżnić jenerała od rzeźnika. Purpura pierwszego nie wyda mu się inną jak czerwoność drugiego.“ W tym duchu Hugo dalej opowiada widzenie Francyi dwudziesto-wiecznej.

Quinet w artykule pod napisem *Pantheon*, jest realniejszy, chociaż nie mniej podniosły: „Panteon, powiada, przedewszystkiem powinien być budynkiem moralnym, budynkiem sumienia, idealnej ojczyzny, wolności politycznej w sercu i w domu każdego człowieka. Kolumny jego są żywe; nie potrzebują ani podwalin, ani rąk żelaznych, żeby go trzymały w powietrzu. Dopóki taki gmach nie stoi we wnętrzu każdego Francuza, nie myślmy o budowie wspólnego domu chwały cywilnej i nieśmiertelności. Dopóki dogmatem w sumieniu ludzkości *słuszność silniejszego*, Panteon nie jest możebnym. Rzecz pewna, iż pozostanie próżny, chociażby go pod sufit zapełniono posągami. Cóż mogą dać ludzie gliniani kamiennym ludziom? Zmarli są cierpliwi — niech czekają.“

Tym sposobem *Przewodnik* nie tylko wiedzie — ale do myślenia zmusza... a potrzeba tego przymusu mocno czuć się daje!

Zaczynają przedstawiać poważniejsze sztuki. Dziś wznowienie *Hernaniego* w Teatrze Francuskim. We Włoskim występuje pani Ristori w roli *Elżbiety krolowej angielskiej*, tragedyi pana Giacometti.

Pani Ristori powraca z Ameryki. Talent jej w nowym świecie zgrubiał do niepoznania! Już teraz nie będzie w Paryżu zwady o to, kto pierwszą kapłanką Melpomeny? Ristori czy Rachel? Od lat dziesięciu występując przed publicznością wszelkiej narodowości, Ristori sadzi się na to, żeby ją zrozumiano. Używa więc gwałtownych giestów, na każde słowo nacisk daje — co grę jej czyni podobną do twarzy widzianej przez mikroskop. Rachel przeciwnie, zawsze niby w per-

krajów Austryi, która musi przybrać nazwę biurokratycznej epoki.

Kasta ta w administracyjnem swoim zarządzie bądź co bądź upada, jeśli autonomia nie wszędzie jeszcze zwyciężyła to wszędzie już biurokracya przegrała. Czyliż kiedy gmach upadł, przedsionek ma pozostać? Smutny byłby to stan, kiedy społeczności Austryą składające do samoistnego życia mają być powołane, a ich dzieci nieudolne by się ukazały do podtrzymania tego kierunku, bo ich wychował duch biurokratyczny.

Poznać go łatwo na katedrze profesorskiej, jak i w biurach urzędowych; duch ten biurokratyczny to przewaga formy nad treścią, system przeprowadzony do pedanteryi, który miasto utrzymać porządek tworzy labirynt formułek i cyfer. Czem zamiłowanie w pisaninie u urzędników tem system pamięciowej dosłownej nauki u profesorów; tu ani tam treści ani ducha nie znajdziesz. Lecz mylimy się, jeśli ten duch biurokratyczny rozrzedził w formułkach ducha, niemniej on go niesie, sama ta martwota zewnętrznych form mieści w sobie idee wcale nieprzydatne do postępu, wcale niegwarantujące siły budowli na nich wspartéj. Religijnie, to józefinizm, który nie był tylko reformatorską fazą, ale który wszedł w krew i życie biurokratyzmu austryackiego, wieje on w całym systemie szkół austryackich, i jemu to zawdzięczamy, że katolicka monarchia tak mało cech katolickich przechowała. Politycznie i socyalnie dążności systemu biurokratycznego szkół możemy tylko ocenić w miarę reakcyi, jaką narzucany kierunek wywoływał, i wpływ ich mierzyć się tylko może miarą tego, do jakiego stopnia wywołał w przeciwnym kierunku oddziałanie. Znany jest ów kosmopolityzm państwowy biurokracyi, jak nieraz spotykaliśmy ojca rodziny, który mając pięcioro dzieci utrzymywał, że każde z nich jest innej narodowości, bo to jest urodzone w Koszycach, tamto w Pradze, to w Wiedniu lub Gracu, jedno jeszcze w Czerniowcach, a ostatnie we Lwowie, była to istna familijna federacya. Ta negacya narodowości tkwiąca i w szkołach naszych, a często z wielką drażliwością przez profesorów rozwijana, wywoływała tylko na tradycyach, którémi przesiąknięte dzieci, i usposobieniach pełnych narodowego ducha tem silniejszą reakcyą, ona to wyegzaltowała prawdziwą miłość Ojczyzny i narodowości ale w kierunku opozycyjnym; i wpajała tego ducha demonstrowania zewnętrznego i opozycyjnego występowania z temi cechami narodowości, które raczej miłości niż buntom i opozycyi przysługiwać winny.

Ona też wsączyła jad negacyjnego ducha w piersi dziecka i młodego studenta, a polityka wprowadzona przez profesorów pewnem prześladowaniem, a przynajmniej tendencyjnością, rozwijała się na ławkach szkolnych bujnie, ale na swoje i nauki wielkie szkody. A chociaż bywali i wierni wychowanki tego biurokratycznego systemu, którzy szczebel po szczeblu długą drabinę klas i egzaminów przebyli bez wielkich zaiste intellektualnych pożytków, ale odzierżywszy wszelkie patenta do dalszej urzędowej kariery; czyliż mamy powiedzieć, że i tutaj są idee, są zasady, które łączą z wielką systematycznością biurokratycznego ducha bezład socialistycznych zachcianek, bo w głębi biurokracya była socyalistyczną.

Lecz dosyć słów naszych, jak dosyć całego tego systemu, dosyć już i dla państwa, jak i dla społeczeństw. Zerwanie z tym systemem, oddanie w ręce narodowe kierunku, uważamy za świetną inicyatywę duchowego odrodzenia. Powiadamy inicyatywę, bo rząd tylko inicyować może; wypełnienie całego zadania zależy od powołanych, od przyjęcia przez kraj, od nadanego kierunku. Trudności tu wiele i niebezpieczeństw wiele, a jak wobec Rządu i Państwa przyszła Rada Edukacyjna będzie miała wielki obowiązek lepszym cywilizacyjnie systemem i zarządem zastąpić dotychczasowy kierunek edukacyjny tak wobec kraju i narodu, stoją dwa wielkie zadania: oświata ludowa, jedyna podstawa całej przyszłości, i rozsnuwanie dalszego wątka cywilizacyi narodowej, która przeszedłszy przez całą burzliwą i nadzwyczajną drogę, żywiona to natchnieniem poetów, to bólem wygnańców, intuicyą i nieszczęściem wybujała, ale chwiejna, domaga się dzisiaj porządku, i wcielenia w pewien system; zbiorowy duch wszystkich rozsypanych pracowników na niwie umysłowej polskiej domaga się szkoły i systemu. Na wielki przeto cywilizacyjny sojusz spotykają się tutaj potrzeby polityczne państwa i duchowy nastrój narodu, obydwa domagają się światła, ładu umysłowego, nowego intellektualnego kierunku. Obydwa i państwo i naród katolickie, jużcić katolicką muszą obrać dla swej cywilizacyi podstawę; a mając wielki problemat przyszłości ludu wiejskiego, problemat socyalny i cywilizacyjny, długo stojący jako kwestya sporna między polityczną ideą państwa a narodową ideą społeczeństwa, niech rozważą mężowie powołani, że nie mają dość bezpiecznego i pewnego gruntu, innej podstawy, jak właśnie podstawę konkordatu, a nawet dalej idąc w sumiennem wewnętrznem przeświadczeniu powołanie i zainteresowanie duchowieństwa do oświaty ludowej. Jeżeli w dalszym rozwoju cywilizacyi, przychodzą epoki przewagi oświaty świeckiej i walki wyobrażeń już wyzwolonych, to wdrożyć cywilizacyę w dziewicze warstwy można tylko bezpiecznie i korzystnie, niosąc ją razem z religią. Duchowieństwu zawdzięczała cała średniowieczna Europa swój cywilizacyjny rozwój; i naszych ojców i całą szlachecką cywilizacyę Polski kto nie rozbudził i nie ożywił jeśli nie duchowni? Rozwinięta cywilizacya podnosić się musi samoistnie, ale dziecinna potrzebuje tej ochrony. Nie odmawiajmy jej ludowi naszemu, bo to jedyna rękojmia. Cywilizacya ludu, jakaż to jeżąca się trudnościami sprawa, bo tu nie chodzi tylko o zachęcenie do nauki i wykształcenie, ale o usunięcie dzisiejszej, że tak powiem, prostaczej cywilizacyi i jej zastąpienie. Jeżeli była epoka kiedy reformatorowie społecznie marzyli o powrocie do stanu pierwotnego, to wzdrygnąć się i zastanowić potrzeba, kiedy przystępujemy do zastąpienia tego stanu pierwotnego naszą połowiczną cywilizacyą. Nie robiąc sobie marzeń o sielskiej doskonałości, znając nizkie instynkta często tego stanu, zaprzeczyć niepodobna, że są tam silne podstawy, które, zanim ruszymy, trzeba dobrze obmyśleć, co podciągniemy w ich miejsce. Zastanówmy się, że rozum wykształcony nie uzyska zawsze uznania wyższości wobec zdrowego rozsądku chłopa, który ze strony utylitarnej bierze cywilizacyą; utylitarnie z rezultatami w ręku trzeba mu ją pokazać i do praktycznych, jego położeniu odpowiednich celów zastósować. Nie zapominajmy również, że bądź co bądź jest tam prostacza moralność, może nie dość jasna ale dawna i wrosła tradycyjnie religijność; chodzi o to, aby nie wstrząsnąć tej religijności ale ją podnieść i rozwinąć, i aby tego zdrowego rozsądku chłopskiego nie zaćmić i usunąć, ale obierając go za podstawę oświaty ludowej podać mu tylko potrzebne wiadomości. To też nie rozegzaltowywujmy ludu, bo ta uczuciowość najbardziej spacza, a jakeśmy wiele przez nią ucierpieli tak dodatniej natury ludu nie sprowadzajmy w tę mglistą atmosferę, gdzie jej żyć nie jest przeznaczonem.

Lecz nigdybyśmy nie wyczerpnęli kwestyi oświaty ludu, tyle i tak ważnych zasadniczych, przedstawia ona stron, toż samo wiele jeszcze pozostaje do powiedzenia o całem wychowaniu publicznem w kraju i nowych drogach cywilizacyi narodowej. Zapisując dzisiaj szczęśliwy fakt, który mógłby otworzyć nową epokę, powrócę niedługo, a może jeszcze i nieraz do tego zasadniczego przedmiotu.

Z Wołynia 17 czerwca.

Dzienniki moskiewskie ogłosiły, że Papież zezwolił, aby ks. Borowski, biskup dyecezyi Łucko-Żytomierskiej, przyjął zarząd dyecezyi Podolskiej opróżnionej za ukazem przez kijowskiego jenerał-gubernatora Bezaka; dyecezyą tą po wywiezieniu z Kamieńca ks. biskupa Fijałkowskiego i osadzeniu go w Kijowie pod nadzorem policyi, zarządzał dotąd kamieniecki rząd gubernialny. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych żadna nie pozostała droga dla urzędowego komunikowania się Stolicy Apostolskiej z biskupami w ziemiach dawnej Polski; tak więc ogłoszeniem w dziennikach moskiewskich zezwolenia papieskiego upoważniony niejako został ks. Borowski do przyjęcia zarządu dyecezyi podolskiej, którego dotąd, pomimo nalegań Bezaka, bez zezwolenia Papieża przyjąć nie chciał.

Chodziły pogłoski, że gabinet petersburski starał się o przywrócenie zerwanych z Rzymem stosunków, i obiecywał uczynić wszystko, czego tylko Papież zażądą, pod warunkiem, aby nie kanonizował bł. Józafata Kuncewicza, biskupa unickiego, zamordowanego w Witebsku.

U nas nic się dotąd nie zmieniło. Ucisk powszechny, prześladowanie duchowieństwa katolickiego nie ustaje; ścieśnienia w sprawowaniu obowiązków duchownych jednakowe, przymuszanie katolików do przyjmowania prawosławia dla rozmaitych powodów, których Moskalom nigdy nie braknie, nieustające. Mnóstwo procesów toczy się z powodu najniewinniejszych kazań, najmniejszego cienia politycznego niemających, przez co odstręczają się najgorliwsi nawet kapłani od ambony, skoro od samowoli policyanta zależy natychmiastowe aresztowanie księdza po skończeniu kazania i obwinienie go o polityczne zamiary.

Bez pozwolenia gubernatora biskup nie może wyświęcić kapłana ani mu jakichkolwiek obowiązków parafialnych powierzyć; ciągłe ścieśnienia kapłanów katolickich przy dopełnianiu obowiązków i posług duchownych: otóż to moskiewska tolerancya.

Nowem rozporządzeniem Bezaka odmówiono naznaczonéj przez rząd płacy klasztorom z kwesty żyjącym. Już nawet nie dano w tym roku zapomogi Bernardynom zasławskim. Nadto w caléj surowości i mocy istnieje wydany dawniéj zakaz wysyłania z klasztoru zakonników na kwestę. Z pieniędzy takim sposobem oszczędzonych przeznaczył Bezak 18,000 rubli na nagrody dla policyantów gubernii wołyńskiéj. Mówią u nas dość głośno, że Bezak powołany do Petersburga, ma więcéj nie wrócić.

Rozpuszczczają tu wieści mylne o niewymownych łaskach carskich, lecz fakta zaprzeczają pogłoskom. Ustanowione są komitety po ziemiach dawnej Polski pod kierunkiem głównym w Petersburgu, których celem jest pracować nad dokonaniem zupełnego zmoskwiczenia wszystkich prowincyj dawnej Polski; a te rozmyślając ciągle nad urzeczywistnieniem tej idei poddają gubernatorom najnielogiczniejsze projekta, ci zaś je zatwierdzają i stósować każą. Oddalanie urzędników Polaków natchnionêm również zostało przez owe patryotyczne moskiewskie komitety; naraz tego uczynić nie można było — to też pomimo naprowadzenia z głębi ziem moskiewskich samych wyrzutków społeczeństwa, niepodobna było od razu wszystkich Polaków usunąć od urzędów. — Otóż teraz dokonano tego. Wszystkich bez wyjątku katolików w całej gubernii Wołyńskiej oddalono ze służby; w samym Zytomierzu przeszło 30tu odsunięto. W skutek także insynuacyi komitetu patryotycznego moskiewskiego rozkazano w Zytomierzu zamknąć sklepy i handle przez katolików prowadzone i utrzymywane. Już zamknięto główniejsze: Łąckiego Łozińskiego, Kraszewskiego, Ciołkowskiego, Lipkowskiego i wiele innych. Znowu nałożono na dobra szlacheckie z rozkazu Bezaka kontrybucyę 8%, która w najkrótszym czasie wniesioną być ma do kas powiatowych pod karą zasekwestrowania całego majątku.— Ponowiono także rozkaz zapłacenia za straże włościańskie w 1863 r. ustanowione po traktach i drogach wiejskich.— Jakże więc mamy wierzyć w zmianę moskiewskiego systemu i wrodzonej natury pociągającej każdego moskala do rabunku i grabieży cudzej własności?...

Rzym 19 czerwca.

Jenerał Jakób Durando opuścił Rzym onegdaj i wrócił do Florencyi. W przedmiocie jego misyi mogę wam donieść, iż miała głównie na celu żądania już poprzednio wyrażone przez margrabiego Villamarinę. Gabinet florencki znowu silny wywierał nacisk, aby Dwór rzymski przyjął włoską załogę jako jedyny sposób oparcia się zamachom tak zewnętrznych jako i wewnętrznych nieprzyjaciół. Odpowiedzi kardynała Antonellego były niemal te same. Oświadczył, że byle rząd włoski sumiennie czuwał nad utrzymaniem porządku na granicy rzymskiej, byle się stale i energicznie opierał napaści garibaldzistów i emigracyi rzymskiej na territoryum kościelne, to rząd papieski potrafi własnemi siłami powściągnąć wszelki ruch, zkądinąd mało prawdopodobny, jakiby mógł wybuchnąć wewnątrz. Jenerał Durando, jako stary wojskowy, odrzekł, iż nie podziela bynajmniej tej wiary Jego Eminencyi w możebność utrzymania wewnętrznego porządku za pomocą li tylko papieskiego wojska z różnorodnych żywiołów złożonego. Rewolucye wydarzone we wszystkich krajach Europy uczą nas, jak obce posiłki są niedostateczne w podobnych wypadkach i jak rozjątrzają tylko ludność krajową i dyskredytują w jej oczach rząd, który ich używa, a nigdy nie są w stanie stłumić stanowczo rokoszu. Prędzej zatem czy później, przypuściwszy wypadek rewolucyi w Państwie Kościelnem, rząd papieski ujrzałby się w konieczności dla poskromienia buntu i położenia końca próżnym jatkom, przywołać w pomoc wojsko obcego mocarstwa... Co się zaś tyczy włoskiego rządu, dodał nadzwyczajny jego posłannik, ten jest gotów wszelkich dołożyć starań i gorliwości, ażeby przeszkodzić zewnętrznemu napadowi na territorium papieskie. Nie czekając nawet żadnej w tym względzie reklamacyi, sam już pomyślał o internowaniu wszystkich garibaldzistów rodem z Rzymu i z państwa papieskiego, którzy skupieni byli na granicy, i z naruszeniem swobody osobistej, tak drogiej w wolnych krajach, skazał ich na *domicilio coatto* w górnych Włoszech. Ma tedy nadzieję — ręczyć bowiem mógłby tylko w takim razie, gdyby załoga jego przyjęta była przez Dwór rzymski, — że zewnętrzny napad nie nastąpi; ale nie spodziewa się bynajmniej, aby wewnętrzne ruchy mogły być podobnież uniknione. W razie zaś, gdyby się wszczęły na jakimbądź punkcie Państwa Papieskiego, rząd włoski zdecydowany jest wkroczyć niezwłocznie i zająć ten punkt swojem wojskiem, tak z upoważnieniem jako i bez upoważnienia papieskiego rządu; przeto, iż obojętnie patrzećby nie mógł na próżny rozlew włoskiej krwi, a powtóre, iż żadną miarą nie może się dać uprzedzić przez inne mocarstwo, któregoby Dwór rzymski gotów wezwać pomocy, albo które mogłoby mu ją samo ofiarować. Włochy bowiem nie ścierpią nigdy żadnej obcej interwencyi na ziemi wspólnej ojczyzny, ani pozwolą, by tam na wieki obca postała noga. Oświadczenie to, jak widzimy, wielkie miało podobieństwo do *ultimatum*.

Na pierwszym pół-publicznym konsystorzu podczas głosowania zapewniają, iż dziesięciu biskupów dało wotum przeczące, czyli przeciwne kanonizacyi bł. Piotra d' Arbues, wielkiego inkwizytora królestwa Aragonu, za którego rządów mnóstwo osób obżałowanych o kacerstwo spłonęło na stosach lub zginęło wśród ówczesnej tortury. Podług innej wszakże wersyi protestacya była jedyną: miał ją zanieść dziewięćdziesięcioletni biskup w 1776 r. urodzony; lecz inni twierdzą, że wotum przeczące było sprawą sędziwego kardynała, o którym Ojciec Swięty miał rzec publicznie wśród tegoż konsystorza, że „sparaliżowany“. — Trudno zapewne czynić Piotra d' Arbues odpowiedzialnym za straszliwą ustawę, na czele której się znajdował, i za błędy jego czasów, ale z pociechą rzec możemy dzisiaj, jako dzieci wolności i tolerancyi polskiej, że czasy te opłakane nieznanemi nam były.

Ojciec Swięty ma się już całkiem dobrze, i dnia wczorajszego przechadzał się pieszo po Pincio, a potem przeszedł przez większą część ulicy *Corso* od placu *del Popolo* aż do placu *Colonna*, gdzie wsiadł dopiero do powozu. Na Pincio było do 30 biskupów; niektórzy wschodni siedzieli na ziemi z założonemi nogami paląc fajkę obyczajem narodowym. Księża codziennie przybywają nie setkami, lecz tysiącami. Przybylce duchowni przewyższają dotąd w trójnasób podróżników świeckich. W mieście spotyka się co krok drużyny kilku i kilkunastu księży wszelkiej narodowości. Za ludzkiej pamięci nigdy w Rzymie tylu księży nie było. Zjazd świecki jest stosunkowo szczupły dotychczas. Dziś w wieczór *Giornale di Roma* ogłosić ma nazwiska 90 innych biskupów. Dziś rano zaś kilkunastu ich znowu przyjechało. – Z panujących mówią o przybyciu Cesarstwa Austryackich, królowej Izabelli hiszpańskiej i królowej Maryi Pii portugalskiej, tudzież Sułtana.

Kraków 25 czerwca. Piszą nam ze Lwowa: O reformie opodatkowania stałego nadeszły z ck. Ministerstwa skarbu do tutejszej Dyrekcyi finansowej główne punkta osnute na podstawie dawniejszego projektu rządowego, którego rozbiór dokładny czytelnicy znajdą w głoszonych równocześnie artykułach w *Czasie* opracowanych stósownie do dzisiejszego stanu organizacyi państwowej i do rzeczywistych potrzeb kraju. Z przyjemnością donieść nam przychodzi, iż wskazówki z ministerstwa dane zgadzają się po największej części z osnową rzeczonych artykułów *Czasu* o reformie opodatkowania, i że te artykuły, będąc przedmiotem pilnej analizy w sferach rządowych, spowodowały takowe do naradzenia się z Wydziałem krajowym w niektórych w dzisiejszym projekcie rządowym co do praktycznego wykonania zachodzących wątpliwościach.

Sąd wyższy we Lwowie mianował Alfreda Ornsteina, praktykanta notaryalnego w Kołomyi, aktuaryuszem sądowym w Horodence.

Wiedeń 24 czerwca. Podczas gdy w ostatnich dniach z powodu ważnych projektów ustawodawczych Radzie państwa przedłożonych i ogłoszenia amnestyi dla krajów cislitawskich, uwaga powszechna zwrócona była na Wiedeń, zbierały się niepostrzeżenie w Peszcie chmury zagrażające obecnemu ministerstwu węgierskiemu. Nikt zapewne nie przypisywał wielkiego znaczenia wnioskowi Tiszy podanemu przez nas w numerze niedzielnym; owszem zdawało się na pozór, że wniosek ten w niewinnej swojej szacie humanitarnej jest wypływem i uzupełnieniem wspaniałomyślnego aktu darowizny przez N. Państwo na rzecz honwendów zdziałanego. Zapoznano jednak doniosłość rzeczywistą owego wniosku. Honwedzi, owi nieustraszeni wojownicy z r. 1849, którzy ze sławą nieśmiertelną bronili kraju przeciw armiom dwóch mocarstw, doznawają do tej chwili w Węgrzech czci i miłości nieograniczonej a spotęgowanej prześladowaniem, którego do niedawna byli ofiarami. Dla tego ogromna radość, jaką wywołała darowizna króla i królowej, ztąd się tłumaczy, że każde wystąpienie na korzyść honwendów odbija się tysiącznem echem w sercach Madziarów. Liczył więc na to powszechne współczucie poseł debreczyński Koloman Tisza, przewodnik stronnictwa skrajnego od chwili zgonu hr. Władysława Talekiego, stawiając swój wniosek, który obok strony humanitarnej głównie miał na celu uznanie walki za ojczyznę przez prawnych reprezentantów narodu i zawotowanie podziękowania kraju za jego obronę żyjącym jeszcze honwedom. Ministeryum atoli uważając wniosek Tiszy jako cios wymierzony przeciw sobie w celu podkopania znaczenia i popularności rządu, oświadczyło się przeciw takowemu i od nieprzyjęcia onego uczyniło zależnem pozostanie swoje w urzędzie. Z największą więc ciekawością i obawą wyglądano dnia posiedzenia, na którem toczyć się miała walka, w której lewica miała po swojej stronie masy ludu, ministeryum zas nietylko stronnictwo Deaka w izbie, ale i po za nią wszystkich obywateli umiarkowanych i rozważnych. Nie wątpiono wcale, że lewica wystąpi śmiało, ale wiedziano, że daleko więcej śmiałości i stanowczości potrzeba ministrom i Deakistom, którym tą razą dostał się w udziale trudny obowiązek wystąpienia przeciw ulubionej myśli narodu.

Dlatego posiedzenie izby niższej z d. 20 bm. było jedno z najburzliwszych, o jakich roczniki parlamentu węgierskiego wspominają. Zrazu sądzono, że lewica po oświadczeniu ministra sprawiedliwości wniosek swój cofnie, aby uniknąć starcia, któreby się w swych skutkach mogło stać bardzo niebezpiecznem. W ostatniej chwili atoli powzięto inną uchwałę, i że 20tu mowców opozycyi wymierzyło dzisiaj swe gromy przeciw ministerstwu.

Szereg mowców rozpoczął wnioskodawca Koloman Tisza. W długiej mowie wykazuje on, że Honwedzi walczyli nie tylko za konstytucyę ale i za egzystencyę narodu a pamięć ich czynów bohaterskich utrzymywała Węgrów przy życiu i wzbudziła podziwienie Europy. Naród powinien zatem pamiętać o swych obrońcach, król zrobił pierwszy krok, naród winien zrobić drugi, ministerstwo zaś odpowie tylko życzeniom całego narodu, jeżeli zajmie stanowisko przez lewicę wskazane.

Baron Bela Vay sprzeciwia się wnioskowi Tiszy, a to z powodu, że kraj w obecnych stosunkach nie może własnemi siłami wesprzeć Honwedów, podatków podwyższać ani też długów robić nie chce i nie może.

Przy nadzwyczajnem natężeniu uwagi całej izby wstaje minister sprawiedliwości Horvàth i mniej więcej tak przemawia:

„Rząd znajduje się w kwestyi tej na podstawie ciągłości prawnej, a ponieważ naród nie siłą lecz dobrowolnie zawarł kompromis z koroną, i z nią pogodził się zupełnie, unikać wszystkiego należy, coby niezgodę na nowo zrodzić mogło. Za przykład w tym względzie posłużyć ma wspaniałomyślny sposób postępowania Ich C. K. Mości, w którego ślady jeżeli nie wstąpimy, popełnimy nie tylko błąd polityczny, ale ściągniemy plamę na nieskażoną niczem rycerskość narodu węgierskiego.

Kwestyi tej poruszającej na nowo jeszcze niezatarte rany przeszłości już choć dla tego podnosić nie należało, ponieważ Honwedzi walczyli tak przeciw wojskom austryackim jako też i przeciw obywatelom tego państwa. Nagradzając ich z funduszu publicznego, zmusilibyśmy i tych ostatnich do wspomagania ich za to, że przeciwko nim walczyli. Krok podobny podejrzywanoby niezawodnie, naruszałby on zatem zgodę i spokój dla nas tak konieczny.

Zresztą jest i inna przyczyna, dla czego rząd wnioskowi sprzeciwić się musi, gdyż podobnie jak Honwedzi mogłaby i gwardya obywatelska żądać wsparcia lub nagrody. Nakoniec ci, którzy nieśli życie swe ojczyźnie w ofierze obraziliby się na wspomnienie samo, że ich za to wynagradzać chcemy i dla tego też rząd sprzeciwia się wnioskowi Tiszy.“

Oświadczenie to ministra sprawiedliwości wywołało ogromną burzę. Kilkunastu z mowców lewicy zabrało głos, a każdemu z nich zaledwie starczyło tchu do wywodzenia skarg przeciwko ministerstwu, i do odparcia twierdzenia ministra sprawiedliwości.

W obronie rządu stanął Zygmunt Papp i Paweł Somsich, który z rzadkim talentem zarzuty lewicy zbijał.

Po nich zabrał głos prezes ministrów hr. Juliusz Andrassy, występując przeciw zarzutom lewicy z mową pełną goryczy. Mowa jego wywołała pomiędzy lewicą hałasy i krzyk; stronnictwo Deaka zaś przyjęło ją oklaskami i niezliczonem „eljen“. Sam mowca był nadzwyczaj wzruszonym, głos jego drżący odmawiał mu chwilami posłuszeństwa.

Zbijał on zarzuty czynione ministerstwu, zaprzecza, jakoby rząd obecny nie miał dosyć energii, rząd, który zezwolił na rozrzucenie listu Koszuta, chociażby mógł był tem zapobiedz, który znosi niezliczone a niczem nieuzasadnione zaczepki dzienników opozycyjnych, jakkolwiekby je mógł przytłumić, rząd nareszcie, który wyrobił wygnanym powrót do kraju. Mowca utrzymuje, że sprawę Honwedów li tylko na drodze przez Króla obranej załatwić można, dla tego nie może się zgodzić na wniosek Tiszy, ponieważ tekst jego nie jest dość jasny, o czem najlepiej świadczy różnorodne tłomaczenie go przez mowców, zresztą wniosek ten ma jak się zdaje nietylko wsparcie Honwedów na celu, ale także i skompromitowanie rządu; ponieważ dalej wniosek ten jest przedwczesnym, gdyż nie ma środków do jego natychmiastowego wykonania; nareszcie mowca nie może przyjąć zasady, na jakiej się ten wniosek opiera i w niej znajduje się największa różnica jego zapatrywania. Zupełnie jest bowiem co innego, jeżeli się Król o tych stara, którzy konstytucyi bronili, ale i dalej poszli, bo przeciw wojsku królewskiemu walczyli, a zupełnie co innego, gdyby się o nich starał sejm. Gdyby bowiem kraj chciał naśladować przykład panującego, musiałby i tych wspierać, którzy przeciw narodowi walczyli. Jeżeli wsparcie narodu jest rzeczą honorową, czemuż o tem nie wspomniał adres z r. 1861. Życzenia kraju są spełnione może nie tak, jakby to sobie nie jeden z mowców lewicy życzył, bo wtedy nieprzywróconoby konstytucyi, lecz wieczne kłótnie. Z tych więc powodów mowca nie może przyjąć wniosku Tiszy. Mowie ministrów towarzyszyły żywe i długo trwające oklaski.

Nakoniec nastąpiło imienne głosowanie. Z 280 przytomnych oświadczyło się 78 za wnioskiem, 202 przeciw wnioskowi, dwóch niegłosowało a 99 posłów było nie przytomnych. Tak więc upadł

---

spektywie przedstawiała się oczom, tak była wysoko. Kształt zewnętrzny dorównywał talentowi; należała do dzieł sztuki raczej, niż do rodzaju niewieściego, była żywą kameą grecką.

Jakże silnego ducha musiał być ten talent, skoro potrafił wskrzesić zabitą tragedyą i postawić ją wyżej od dzieł genialnych nowatorów.

Rachel wstąpiła do Teatru Francuskiego w czasie najświetniejszych tryumfów romantyzmu. Nowa poezya pełna ruchu, samowładnie panowała wtedy na paryskiej scenie. Młodsi autorowie zburzyli klasyczne pałace, porąbali potęgi. Dyalogi wolne, poufne, zastąpiły miejsce strof mierzonych i powagę starych pisarzy — śmiech wprowadzony do dramatu, przeplatał wrzaskliwie surową osnowę dziejowych wypadków.

Zbawienne to wstrząśnienie, które odmłodziło całą literaturę, jak każda rewolucya, dopuściło się także nadużyć. Młodzi autorowie przeklęli tragedyą. Wielu zapomniawszy, że sami na starych wykształcili się wzorach, wyszydzali poprzedników, stawiali siebie wyżej od nich — podobni do tych chłopców, co wdrapawszy się na ojcowskie karki, wołają: patrzcie, ja wyższy od taty.

Długo potrzeba było czasu, żeby się upamiętano i przyznano nareszcie, że tragedya jest najwyższą formą sztuki, dla tego właśnie, że nie znosi mierności. Jeżeli nie jest szczytem, do jakiego może dobiedz gieniusz ludzki, musi być nudna, a nawet śmieszna, gdyż *le sublime touche au ridicule*; jeżeli zaś odpowie swoim warunkom, góruje nad dramatem jak posąg Fidiasza nad tłumem, tem samem, że się z nim nie łączy.

W tragedyi sztuka dramatyczna prawie zupełnie oczyszczona z materyi, kształtu używa tyle tylko ile go koniecznie potrzeba do wcielenia ducha; bohatyrowie jej wybrani z pomiędzy wybranych, wyrażają same potężne i wzniosłe uczucia, dotykają tylko uroczystych chwil życia. Język ich piękny i głęboki podnosi słuchacza do czysto duchowej atmosfery, w której gromadzą się wypadki, równoważą żądze, a osoby wyższe nad nikłą prawdę miejscowego kolorytu uosabiają myśli wielkie i moralną potęgę trzymającą na wodzy namiętności.

Ten to rodzaj nieśmiertelnej piękności Rachel przywróciła scenie i dała go poznać młodemu pokoleniu, które bez niej byłoby do dziś dnia uważało tragedyą jako nudną i przestarzałą formę. Rachel wskrzesiła nie tylko Corneilla i Racina, ale Eschyla i Sofoklesa — wystąpienie jej było rewelacyą, która przywróciła właściwą hierarchiją w scenicznych utworach, i dowiodła światu, że wyższą nad jaskrawe i krzykliwe efekta jest poważna i surowa ekspresya sztuki.

Ale porzućmy tragedyą i wróćmy do ludzkiej komedyi.

Wice-król Egiptu przybył wczoraj do Paryża. Dzienniki, zapewne dla podniecenia uprzejmości stolicy, ogłosiły jednocześnie, że na pustyni znaleziono ogromne skarby złożone z monety złotej, z czasów Faraonów. *Charivari* podjął to doniesienie i objaśnił ziomkom w następujący sposób.

Wice-król Egiptu, jak każdy mocarz Wschodu, ma nadwornego bajarza. Ostatnimi czasy, improwizator w braku natchnienia opowiedział monarsze po prostu starą przypowieść o Aladynie, co to znalazł pełną drogich kamieni jaskinią. Bajka ubodła wice króla... Jakiś tam hołysz, Aladyn, znalazł skarby, a on, potężny monarcha, nic nie znajduje... Położył się w złym humorze — długo nie mógł zasnąć... aż nareszcie się zdrzymał.

Zaledwie zamknął powieki, aliści śni mu się, że przychodzi doń anioł i powiada, że pod trzecią palmą na lewo przy wejściu na pustynię, leży zakopany skarb Faraonów: „Weź — daję go tobie!“

To mówiąc anioł zniknął, a wice-król się obudził, i wielce szczęśliwy, że będzie miał za co jechać do Paryża na wystawę, woła czemprędzej powiernika...

Słyszysz, Ali! bierz co tchu piędziesiąt wielbłądów tyluż ludzi i ruszaj ku pustyni. Tam pod trzecim drzewem znajdziesz skarb niezmierny... wykop, naładuj na dromadery i przywoź co prędzej. Jeźli powrócisz z niczem, każę ciebie wbić na pal!

Powiernik odszedł przelękniony, i myślał sobie: mój pan wyraźnie zmysły utracił... Ach! cóż się ze mną stanie!

Karawana przybywszy do wskazanej palmy, wzięła się do kopania — ale na próżno. Nic nie znaleziono. Cóż teraz będzie? mówią słudzy — powbijają nas na pal... Czyż po to mamy wracać? Lepiej niech każdy siada na wielbłąda i ucieka gdzie może. Jak rzekli tak zrobili.

Wice-król tymczasem napewno oczekując skarbu, sprosił gości na sutą biesiadę — jedzą, piją, a ciągle patrzą, czy karawana nie wraca. Nakoniec, nie mogąc się doczekać posłów, król przywołał czarnoksiężnika, żeby mu sen wytłomaczył. — Na brodę Mahometa! zawołał czarodziej, sen twój jasny jak słońce. Znaczy po prostu, że Wasza królewska Mość zaciągniesz pożyczkę i tym sposobem będziesz miał skarb.

Masz słuszność — odrzekł władzca Egiptu; to mnie w części wynagrodzi. Jednak, przyznam ci się, iż wolałbym pożyczyć od Faraonów niż od Żydów.

Pożyczka egipska w ilości dwustu milionów zapowiedziana; zapewne się pokryje, dzięki anielskiej interwencyi. W tym to interesie przybył do Paryża wice-król Egiptu — tak przynajmniej zapewnia *Charivari*.

Druga nowina brukowa, że redaktor *l' Universa* wytoczył proces za obelgę dziennikowi *Księżyc*. Z tego powodu jeden z paryskich dowcipnisiów woła:

„Veuillot a fait poursuivre *la Lune*; c'est mesquin, comparé a Josué qui arrêta le Soleil!

Mamy przed oczyma ciekawą statystykę mężów stanu Hiszpańskiego Królestwa. Od czasu wstąpienia na tron królowej Izabelli, do roku 1862, liczą za Pyreneami: cztery konstytucye, dwadzieścia ośm parlamentów, czterdziestu siedmiu ministrów stanu i stu ośmdziesięciu dziewięciu ministrów z tekami.

Ostatnimi czasy sześdziesięciu ośmiu ministrów spraw wewnętrznych, urzędowało w przecięciu nie dłużej jak po trzy miesiące. Od lat dziesięciu ministrowie skarbu następują po sobie co dwa miesiące...

Z tego się pokazuje, że jeżeli rolnictwo i handel nie kwitną w ojczyznie Kastanietów, to ministrowie rosną tam jak po deszczu grzyby.

A teraz francuska statystyka bibliograficzna:

Roku pańskiego 1866 złożono w ministeryum spraw wewnętrznych 13,883 dzieł w jednym lub kilku tomach; co czyni 266 dzieł na tydzień, a 38 dziennie, tak rozłożonych:

156 tomów poezyi — trzy-tygodniowo. 372 powieści — więcej niż jedna na dzień.

Statystyka z roku bieżącego obiecuje większe liczby. Dodajmy do nich siedemset dzienników i pism peryodycznych, a zrozumiemy, dla czego w Paryżu nie wszyscy pisarze robią majątki, a nie wszystkie dzienniki mają prenumeratorów.

wniosek Tiszy znaczną większością głosów, ale nie ustały wcale żale, narzekania dzienników oppozycyjnych, które wystąpienie hr. Andrassego nazywają sankcyonowaniem krwawych czynów Haynaua, ministra zaś samego zaszczycają mianem poplecznika kamaryli wiedeńskiej.

— Z amnestyi udzielonej dla przestępców politycznych w krajach cislitawskich już niewielu, bo zaledwie kilkunastu wychodźców zdoła korzystać; reszta spoczywa w grobie na obcej ziemi. Pomiędzy żyjącymi znajdują się nasamprzód trzej posłowie byłego sejmu rakuskiego: Dr Jan Kudlich, który szczególne położył zasługi koło usamowolnienia włościan w Austryi, obecnie burmistrz miasta Hoboken w Ameryce północnej; X. Füster, kapłan legii akademickiej, zasłużony pedagog, obecnie w Filadelfii; Goldmark, właściciel fabryki chemicznej w bliskości Nowego Jorku. Oprócz powyższych zasługują jeszcze na wzmiankę wychodźcy: Tausenau, naczelnik klubu demokratycznego, utrzymujący się w Londynie z nauczycielstwa; Wutschel, kapitan w legii akademickiej, później półkownik w wojsku amerykańskiem; Kuchenbäcker, nadporucznik w legii, później profesór w akademii wojskowej w Filadelfii; literaci i dziennikarze: Gritzner, Niederhuber, Engländer, Eckhardt, Dr Frycz (Czech żyjący w Paryżu) Hangh i jeszcze kilku innych. Nakoniec kilku mieszkających w cesarstwie kompromitowanych odzyska postradane prawa obywatelskie; do tych należy i Dr Fischhof w Wiedniu.

— *Presse* wspominając o amnestyi uczyniła złośliwą uwagę, że dziwnem zrządzeniem losu ów właśnie mąż, który się tak odznaczał przy sądach wojennych X. Windischgraetza, musiał oznajmić amnestyę ofiarom z r. 1848 i 1849. Uwaga ta odnosi się do ministra sprawiedliwości, p. Komersa, który przed laty służył w wojsku jako audytor. Urzędowa *Wiener Ztg* oświadcza w skutek tego, że minister sprawiedliwości ani w roku 1848 ani 1849 nie był członkiem żadnego sądu wojennego.

— Na ostatniej konferencyi ministrów w Wiedniu postanowiono rozwiązać sejm siedmiogrodzki, dotąd tylko odroczony.

— Podżupan Voncina w Riece usunięty został przedwczoraj z posady administratora stolicy, a rządy objął po nim komisarz królewski Cseh.

Francya.

W rzędzie adresów podawanych z powodu zamachu na Cara w dniu 6 b. m., spotykamy jeszcze adres Rady municypalnej w Montresor, brzmiący w tych słowach:

N. Panie! Rada municypalna miasta Montresor ma zaszczyt złożyć u stóp W. C. Mości wyraz głębokiej boleści, jakiej doznała na wiadomość o zamachu na N. Cara Rosyjskiego, gościa Francyi, zamachu, w którym uświęcona osoba W. C. Mości, wybrańca narodu, znalazła się chociaż pośrednio, narażoną na niebezpieczeństwo.

Najgorętsze składamy dzięki Opatrzności, za opiekę, jaką otoczyła W. C. Mość i błagamy Nieba, aby przedłużyło o ile można dni Twoje N. Panie! tak cenne i potrzebne dla chwały, wielkości i szczęścia Francyi.

(podp.) *Ksawery Branicki*,
burmistrz miasta Montresor.

Następują podpisy członków Rady.

— „W pewnych kołach paryskich — piszą z Paryża do *Gazety Kolońskiej* — panuje niejaka obawa pod względem rezultatu procesu Berezowskiego, i natrącano już o oddaniu tej sprawy nie przed sąd przysięgłych, lecz przed trybunał sprawiedliwości. Tem więcej pokazuje się skłonności do obrania tej drogi, że władze sądowe bardzo są tem urażone, iż przy pierwszem przesłuchaniu ominięto wszystkie przepisy prawne. Podczas kiedy prawo nakazuje, aby śledztwo prowadził jedynie i wyłącznie sędzia śledczy, przypuszczono do przesłuchania nie tylko ministra sprawiedliwości Baroche, ministra stanu Rouhera, prefekta policyi Pietri, ale nadto dwóch cudzoziemców, rosyjskiego ministra policyi hr. Szuwałowa i tajnego radzcę Schultze, którzy obżałowanego badali. Hr. Szuwałow zadawał nawet pytania w kilku językach, nie złożywszy poprzednio przysięgi, jak tego prawo wymaga. Jeżeli można wytłumaczyć to bezprawne postępowanie w chwili, gdzie w skutku tego strasznego czynu wszyscy stracili głowę, to jednak władze sądowe postanowiły nie potakiwać takiemu względem Berezowskiego postępowaniu przez uznanie legalności pierwszego śledztwa; rzeczą przeto jest pewną, że jakikolwiek wypadłby wyrok sądu przysięgłych, sąd kasacyjny zniósłby takowy z powodów formalnych i poddał proces nowemu dochodzeniu. Zwołaniem zaś trybunału sprawiedliwości zapobieżonoby tym nieprzyjemnościom. Wahają się jednak uciec się do takiego sądu w obawie sprawienia zbyt wielkiego wrażenia, zwłaszcza, że we wszystkich procesach o zamach na życie Cesarza Napoleona nie schodzono z zwykłej drogi prawnej".

La Liberté donosi, że wszystkie osoby oprócz jednej, p. Germana Casse, aresztowane z powodu okrzyków *vive la Pologne!* podczas przejażdżek Cara, wypuszczone zostały na wolność i nie będzie im wytaczany proces.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 czerwca. Wczoraj wieczór komisya Sukiennic miała posiedzenie. Sekcya prawnicza zażądała decyzyi: czy i które z bogatych kramów mają być wypowiedziane zajmującym je przedsiębiorcom, jeśliby do zburzenia tych kramów jeszcze w tym roku przyjść miało. Przedmiot ten atoli, jako tyczący się całego programu odbudowy Sukiennic a zarazem dochodów miasta, wymaga, aby był poprzednio rozstrzygniętym przez Radę miejską. Ta zaś nie może nic stanowić bez wygotowania całego programu. Zdaniem zaś naszem należy wprzódy orzec przeznaczenie Sukiennic i w myśl tego przeznaczenia wygotować plany przebudowy lub odnowy, zanim powiedzieć można, co i kiedy ma być zburzonem.

— Wczoraj wcisnęła się pomyłka w doniesieniu o zwiedzaniu szkół przez p. Namiestnika. Nie w *żeńskiej* szkole Ś. Jana był p. Namiestnik, lecz w *trzeciej* szkole męzkiej przy ulicy Ś. Jana znajdującej się w starym teatrze i tam wyraził swoje zadowolenie z postępu uczniów.

Zarazem nadmienić tu musimy, że p. Namiestnik w uzupełnieniu swoich badań nad wychowaniem dzieci starozakonnych w tutejszych szkołach, kazał sobie przedstawić uczniów wyznania mojżeszowego z 4ej klasy wszystkich publicznych szkół wyższych ludowych, jako to: z domu bar. Larysza, od Ś. Barbary i z ulicy Ś. Janą, i sam ich egzaminując przekonał się z zadowoleniem o ich postępach pod względem języków polskiego i niemieckiego, gdy przeciwnie uczniowie takiejże szkoły w ratuszu kazimierskim wyrażali się zarówno po polsku jak po niemiecku językiem zepsutym, pełnym błędów gramatycznych i nacechowanym wymową rażącą. I to było jednym z powodów nagany objawionej przez p. Namiestnika.

— Carowa przejechała przez Lwów w niedzielę przed południem nie zatrzymując się wcale, a wieczorem tegoż dnia stanęła w Czerniowcach, gdzie z dworem swoim przesiądzie się do pojazdów, które już przed kilku dniami wysłane tam zostały.

— Program sobotniej wycieczki członków lwowskiego stowarzyszenia „Sokół" do Krakowa, zmieniony o tyle został, że wyjazd nastąpi nie w piątek wieczór lecz w sobotę rano. Goście lwowscy staną przeto w Krakowie w sobotę przed godz. 4tą po południu i zajadą do hotelu Saskiego, gdzie obiadować będą. Po obiedzie wycieczka na mogiłę Kościuszki. W niedzielę o 7ej rano goście zwiedzą katedrę i wysłuchają tam mszy Śtej, a następnie oglądać będą pomniki i groby; ztamtąd zwiedzą Bibliotekę, dom Towarzystwa naukowego, Ogród botaniczny, Obserwatorum. Po obiedzie wycieczka do Woli Justowskiej i w Panieńskie Skały, a o ile kto zdoła, aż na Bielany. W poniedziałek o 7ej rano osobnym pociągiem do Wieliczki, za powrotem do Krakowa na obiad, a wieczorem odjazd do Lwowa.

— *Z* powodu pojawienia się cholery w Warszawie, Namiestnictwo Galicyi zaleca przezorność.

— Dr Adolf Ringelheim w Tarnowie, zamianowany został obrońcą w sprawach karnych.

— Pisaliśmy już o utworzeniu w Krakowie Komitetu, celem zbierania składek na pogorzelców Brodzkich. W komitecie tym jest prezydującym p. Ludwik Helcel, wice-prezydent miasta Krakowa, sekretarzem p. Karol Langie, a utrzymuje kasę p. Albert Mendelsburg, radzca miejski.

Pierwsza lista składek z dnia 22 czerwca wykazuje wpływów: złr. 786 c. 50 i 6 rubli, a mianowicie: pp. Ludwik Helcel i Gustaw Loebenstein po złr. 100;

na ręce członka komitetu p. Maurycego Barucha wpłynęło: M. Baruch złr. 30; Teodor Baranowski, E. Kubicki, po złr. 5; Bracia Schlesinger, p. Leinzeig, Schmelkes i Korngold po złr. 3; A. Goldgart, B. Sonnenschein, Wasserberg po złr. 2; Fogelstrauch, S. Sonnenschein, S. Beckmann, L. Eichhorn, B. Hoffmann, L. Landau, M. Bernstein, J. Löwinger, J. Lustgarten, M. Rabinowicz, A. Grünwald, J. Schlank, J. Rothblum, M. D. Infeld, Schuldenfrey, Kaparski, Poprawski, L. Infeld, M. Salomon, po złr. 1, — razem złr. 74;

na ręce członka Komitetu X. Albina Dunajewskiego: hr. Arturowa Potocka, hr. Adamowa Potocka, księżna Elżbieta Worońcowowa po złr. 25, hr. Piotr Moszyński złr. 10, — razem złr. 85;

na ręce członka Komitetu p. Stanisława Feintucha: Dzierżawcy hotelu Saskiego, Józefa Paliszewska, Stanisław Feintuch, po złr. 10; ks. Stanisław Jabłonowski, N. Steinberg, Wilh. Ciechanowski, Paris Maurizio, Rosenthal, hr. Krasicki, Ad. Ciechanowski, po złr. 5; N. L. Silberstein, E. Stokmar po złr. 3; F. G., J. F. Fischer, J. Czynciel, K. Hess, A. Wojczyński, H. Schubert, J. Friedlein, B. Miczyński, E. Nicz, F. S., M. L., po złr. 2; F. Tatarczuch, Gleitzmann, A. Flinter, L. Wałecki, Mik. Jawornicki, Jan Langier, J. Schumann, N. N., J. F., Gela, M. M., Koral i Reicher, J. F. po złr. 1; Bensdorff, Helena Eichen po centów 50, — razem złr. 107;

na ręce członka Komitetu p. Karola Langie: Dr Feliks Szlachtowski złr. 10; W. B., J. F. po złr. 2; N. N., Seiller, K. L. po złr. 1; J. B. rubli 2, — razem złr. 17 i rubli 2.

na ręce członka Komitetu p. Alb. Mendelsburga: Winc. Wolff, W. Kirchmajer po złr. 25; J. A. John, bracia Damask, Blau i Epstein, A. Mendelsburg po złr. 10; J. L. Rittermann złr. 7; Ed. Fuchs, S. Kaufmann, Hebald, J. I. Spira po złr. 5; Hirschfeld, Juda Birnbaum, J. Rosenblum po złr. 4; Jerzy Goebel 3 złr., Ludwik Aronson 3 ruble; A. Loebenstein, S. Schenker, Józef Jahn, H. Jenner po złr. 1, — razem złr. 136 i rubli 3;

na ręce członka Komitetu Dra AntoniegoÁroznera: Dr Gilewski 25 złr.; Dr. Madurowicz złr. 20; Dr Janikowski, Dr Rydel, Dr Rozner po złr. 10; Dr Blumenstok, Dr Oettinger, Dr Maciej Leon Jakubowski, Mieczysław Starzeński, Aleks. Zarzycki, Hilary po złr. 5; Dr. A. Kremer, Dr Warschauer po złr. 3; Dr Skobel, Dr Majer, Dr Sławikowski, Dr Fierich, Dr Zoll po złr. 2; Dr Dunajewski, Dr Buhl, Dr Bojarski, Dr Drobner po złr. 1; Dr N. N. 1 rubel; Dr Rosenberg 50 cent., — razem złr. 125 c. 50 i rubel 1;

na ręce członka Komitetu X. Walerego Serwatowskiego: N. N. złr. 5, Brześciańska złr. 2, — razem złr. 7;

na ręce członka Komitetu Dra Ferd. Weigla: K. Reiner złr. 3; F. Dębowski, M. Jawornicki, Łopatkiewicz, Marfiewicz, J. Nagel, Dr Weigel po złr. 2; H. Caro złr. 1 c. 50; T. Gajdzic, F. Rogawski, F. Sosnowski po złr. 1; A. Kochanowski cent. 50, — razem złr. 20;

za pośrednictwem Redakcyi „Czasu": X. Kroner, jako składka z parafii Tuchowskiej złr. 15.

— *Lwów* 22 czerwca.

(M. J.) *Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze* odbyło wczoraj drugie zgromadzenie w szczupłem gronie członków, których tą razą wyścigi konne i słota od liczniejszego udziału powstrzymały.

Z powodu zasłabnięcia protektora towarzystwa hr. Alfreda Potockiego, przewodniczył zgromadzeniu prezes zarządu hr. Russocki, a oraz zdał sprawę z dotychczasowych czynności zarządu. Główną przyczyną dotychczasówego nierozwinięcia się tej instytucyi było, że Rada miejska nie załatwiła była sprawy oddania ogrodu miejskiego w dzierżawę Towarzystwu; na ostatniem jednak posiedzeniu ukończono przecie tę od tak dawna przewlekaną rzecz, postanowiwszy oddać ogród miejski Towarzystwu ogrodniczemu na lat 20 w dzierżawę pod pewnemi, jak najmniej uciążliwemi warunkami. Ostateczne zawarcie umowy z zarządem, poruczono Syndykowi miejskiemu p. Kabatowi. O stanie finansowym Towarzystwa zdawał sprawę członek zarządu p. Pierożyński. Szczupłą liczbę dotychczasowych członków wytłumaczył ociąganiem się publiczności z powodu przewlekania powyż wspomnionego oddania ogrodu w dzierżawę, który główną podstawą czynności towarzystwa będzie. Dziś jednak, gdy ta przeszkoda już została usuniętą, nadto gdy zamianowano 234 ajentów na prowincyi, którzy zbieraniem subskrypcyi gorliwie się zajmują, spodziewać się należy, że Towarzystwo rychło celu swego dopnie i stanie się jednem z najpożyteczniejszych zakładów krajowych. Z zadowoleniem przyjęło zgromadzenie z ust sprawozdawcy finansowego wiadomość, iż gdyby nawet nie przybyło więcej członków Towarzystwu, będzie ono jednak w stanie rozpocząć działanie i wykonać zakreślone statutem zadanie, ponieważ hojność niektórych członków, a mianowicie protektora hr. Alfreda Potockiego, który wniósł 200 złr., tudzież prezesa hr. Russockiego, księcia Adama Sapiehy i p. Kielanowskiego z których każdy po 100 złr. oprócz zwykłej wkładki przepisanej na rzecz zakładu ofiarowali, dalej kilkunastu innych członków, którzy datkami dobrowolnemi od 2 do 15 złr. się przyczynili, stawia Zarząd w możności rozpoczęcia swych czynności. Kurator towarzystwa bar. Lewartowski referował sporządzony przez siebie i przez Zarząd już zrewidowany regulamin, którego zatwierdzenie odroczono do najbliższego w wrześniu odbyć się mającego walnego Zgromadzenia.

Dokonano także wyboru nowego członka Zarządu na miejsce p. Majera, który mandat złożył. Nowo wybranym został p. Konstanty Kluczeńko.

Artyści sceny polskiej pod dyrekcyą p. A. Miłaszewskiego jadą na czas feryj letnich do Lublina.

— * W Krośnie zmarł X. Andrzej Ujejski proboszcz obrządku łacińskiego, dziekan, kanonik przemyski (urodzony 1801 r.), kapłan znany z cnót i pracowity badacz starożytności, znajdujących się obficie w okolicy, w której przebywał. Wiele prac jego ogłaszały czasopisma; szczególnie o zamczysku Odrzykoniu, którego monografię szczegółową ukończył.

— P. Franciszek Zagórowski, naczelny inżynier w służbie Porty Ottomańskiéj, wydał świeżo w Konstantynopolu w drukarni spadkobierców Henryka Cayol, w języku francuskim wyciąg z projektu budowy kolei żelaznéj przez wojsko. Wykazuje w niem liczbami sposób użycia żołnierzy do robót ziemnych, jak to już czynili Rzymianie ze swemi legionami, i wykazuje pożytki stąd dla skarbu publicznego, gdy siły wojskowe użyte będą podczas pokoju produkcyjnie. Wyciąg ten opatrzony jest planami.

— Dnia 24go czerwca przeciągały chwilami chmury. Ciepło w cieniu doszło do $+ 22^{\circ},6$ od $+ 11^{\circ},6$. Wiatr do wschodniego zbliżony. W nocy łyskało się, Barometr opadł do 2éj godz. po południu do 326‴,46 a do 5éj do 326‴,32 poczem postąpił napowrót do wysokości, jaką miał o 2éj i zachował niezmiennie takową aż do godziny 6téj rano dnia 25go czerwca, w którym to czasie termometr wskazywał $+ 14^{\circ}.0$ Reaumura.

— We środę dnia 26go czerwca, Śgo Jana i Śgo Pawła apostołów.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go czerwca.

HOTEL POLLERA: Teodor Lilienhoff urzędnik z Katowic, Wojciech Müller budowniczy z Mysłowic, Marya Dornsieffer guwernantka z Linowa, T. Zgoralewicz rządca dóbr z Poznania, Edward Rosenthal kupiec z Mysłowic, Mieczysław Potocki właściciel dóbr, Tomasz Ozurewicz prezes sądu z Złoczowa, J. Adamec kupiec z Pragi, Marya Reindlowa z Wiednia, Adolf Hennig właściciel dóbr z Jass, Mikołaj Nowowieski właściciel dóbr z Kongresówki, Leon Gołaszewski właściciel dóbr ze Lwowa, B. Ringelheim kupiec z Tarnowa, M. Skornfeld kupiec, R. Löwensohn z Podola, Adolf Herz kupiec, Emanuel Kornblum kupiec, Wilhelm Riedel kupiec ze Lwowa, S. Lurie kupiec z Rosyi, Teodor Enkhoff Dr medyc. z Petersburga, Ferdynand Syrzysztícz z Prus, Karol Reibel z Prus.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ensze Vömens właściciel dóbr, Zofia Karp z córką właścicielka dóbr, Konstanty Raelisch właściciel dóbr z Mołdawy, Michalina Bernowicz z familią wł. d. z Litwy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stanisław Fihauzer wł. dóbr z Galicyi, Julia bar. Borowska wł. d. z Galicyi, Emil Pawłowski z Wiednia, Konstanty Arcichowski radca kolegialny z Odessy, G. Heumoss ekonom z Galicyi.

HOTEL SASKI: Anna Kisielnicka z Warszawy, Jadwiga Kisielnicka z Warszawy, Kazimierz Kisielnicki wł. d. z Warszawy, Mikołaj Borgunda wł. dóbr, Wojciech Borgunda wł. d. z Bukowiny, Eugen. Ragozin urzęd. ros., S. Alaschow właśc. d., Aleksander Rakowski z Rosyi, Adam Grabkowski z Kongresówki, Józef Baxt właściciel dóbr z Petersburga, Andrzéj Woliński z Galicyi, Józef Müller kupiec z Wiednia, Jan Barański z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd w Brzeżanach Jana Krzysztofowicza o wydaniu mu pozwu przez Kajetana Krzysztofowicza o ekstab. 100 dukatów z realności pod L. 120 w Brzeżanach; kurat. Dr Wolski; ustna rozpr. 3 lipca.

Licytacye: D. 27 czerwca w Buczaczu sprzedaż realności pod L. 66 w Potoku. — W d. 27 czerwca sprzedaż dawniejszego wojskowego magazynu pod L. 127 w Przemyślu, cena 1000 złr. — Do 28 czerwca oferty na nabycie praw propinacyjnych w dobrach Skarbowych Kosowie w 6 sekcyach; cena wywołania 101,900 złr. — W d. 11 lipca i 1 sierpnia sprzedaż realności pod L. 178 Gm. VIII i 111 Gm. X w Krakowie; cena wyw. 609 złr. 56 c. — W d. 8 lipca we Lwowie sprzedaż realności pod L. $473\frac{3}{4}$, poniżéj sumy 18,549 złr. m. k. — W d. 15 lipca sprzedaż realności pod L. 38 w Głogowie; cena wywoł. 1500 złr. — D. 24 czerwca dostawa materyałów do gościńców w okręgach nadworniańskim, rożniatowskim i delatyńskim; cena fiskal. 6,088 złr. — W d. 12 lipca sprzedaż realności we Lwowie pod L. $761\frac{1}{4}$, cena wyw. 14,214 złr. — W d. 2 lipca i 2 sierpnia sprzedaż połowy realności pod L. 499 w Brodach, cena wyw. 467 złr. 25 c. — W d. 12 lipca sprzedaż realności pod L. 70 we Lwowie, cena wywołania 34,271 złr. 67 c. — W d. 18 lipca i 22 sierpnia w Złoczowie sprzedaż dóbr Czercze w powiecie Rohatyńskim, cena wyw. 12,775 złr.; kur. Dr Starzewski. — W d. 5 sierpnia w Przemyślu sprzedaż realności pod L. 41 w Krzywczy; cena wyw. 1824 złr. 55 c. — W d. 9 lipca w Kochanówce pod Krakowcem sprzedaż powozów, fortepiana, stołów, zwierciadła i t. d. — W d. 18 lipca sprzedaż realności pod L. $626\frac{3}{4}$ we Lwowie, wadyum 260 złr. — W d. 1 sierpnia i 1 września w Kentach sprzedaż realności pod L. 41 i 26 w Nowéj Wsi, cena wywoł. 2177 złr. 90 c. — W d. 27 czerwca, 4 i 18 lipca w Czortkowie sprzedaż realności pod L. 213 w Wygnance; cena wywoł. 164 złr. — W d. 1 i 31 lipca, oraz 30 sierpnia sprzedaż w Budzowie pow. makowskim realności pod L. 219; cena wyw. 250 złr. — W d. 21 i 27 czerwca i 18 lipca sprzedaż realności pod L. 261 w Czortkowie; cena wyw. 306 złr. 50 c.

Zawezwania: Sąd tarnopolski spadkobierców Rafała Korytowskiego dnia 22 października w Wiedniu zmarłego, zgłoszenie się do 14 listopada. — Sąd w Limanowy Maryannę, Reginę i Annę Zlary i Mateusza Najducha, spadkobierców X. Franciszka Najducha w d. 8 grudnia 1865 w N. Sączu zmarłego. — Urząd pow. w Bohorodczanach Majera Höniga do powrotu do kraju w ciągu roku. — Sąd lwowski posiadacza zagubionych talonów galic. listów zastawnych z d. 1 stycznia 1847 serya V Nr 3457 złr.; zgłoszenie się w ciągu 3 lat. — Sąd tarnopolski posiadacza zagubionego wekslu ddto Zaleszczyki 25 stycznia 1867 na 200 złr. wystawionego przez Chaima Seidmanna a przez Szaję Oberwegera przyjętego.

Posady: Pocztmistrza w Firlejowie (kaucya 200 złr.), podania w 4 tygodniach. — Nauczyciela języka niemieckiego w szkole wyższéj realnéj we Lwowie (735 złr.), podania do 15 lipca. — Zawiadowcy gmin Stadniki, Stryszów, Zalesiany i Zręczyce, (500 złr.), podania w dniach 14. — Dwóch sędziów obwodowych w Przemyśln (1470 i 1260 złr.), podania do 10 lipca. — Zarządcy magazynu tytuniowego i stęplowego w Jagielnicy (735 złr.), podania do dyrekcyi finansowéj w Tarnopolu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 czerwca. *L'Etendard* dowiaduje się z Brukselli, że Cesarz Maksymilian jest już z powrotem do Europy i przybędzie do Anglii. Tenże dziennik mówi: Internuncyusz austryacki w Konstantynopolu bar. Prokesz-Osten wręczył 16go czerwca Fuadowi paszy depeszę, w której bar. Beust oświadcza przystąpienie Austryi do noty zbiorowej mocarstw, którą dniem poprzednio reprezentanci Francyi, Włoch, Prus i Rosyi wręczyli. W depeszy tej zgadza się bar. Beust na wyznaczenie komisyi mieszanej celem zbadania uciążliwości chrześcijan.

Florencya 22 czerwca. Komisya Izby deputowanych w sprawie dóbr kościelnych zamianowała deputowanego Ferraris swoim sprawozdawcą. — *Gaz. di Firenze* mówi: Panuje zupełna zgoda między komisyą dóbr kościelnych a prezesem ministrów. — *Opinione* mówi: Komisya zaproponuje, aby przyznać rządowi prawo wypuszczania w obieg papierów kredytowych w formie obligacyj ziemskich, któreby w pewnym przeciągu czasu mogły być umorzone z dochodów tych dóbr. Połowa tych obligacyj byłaby puszczoną w obieg w kraju przez subskrypcyę, a druga połowa odstąpiona publicznym zakładom kredytowym albo zagranicznym domom bankierskim. Dodają, że komisya uznała, iż w obecnej porze wypuszczenie tych obligacyj musiałoby nastąpić pod ciężkiemi warunkami, i dla tego postanowiła odroczyć tę operacyę aż po uchwaleniu nowych podatków, które zapewnią wzrost dochodów o 80 milionów.

Bukarest 23 czerwca. Jlny konsul rosyjski bar. Offenberg wyjechał dziś do Odessy dla powitania Cesarzowej Rosyjskiej. Książę Karol wysłał w tym celu do Odessy jenerała Golesko. Ajentem rumuńskim w Paryżu zamianowany został Winterhalder.

Nowy Jork 21 czerwca. Jenerał Santa Anna (dawny dyktator Mexyku) wzięty został w niewolę przez Juarystów.

Sejm węgierski ma być we czwartek zamknięty.

W. Abendpost zaprzecza doniesieniu *Pressy*, jakoby ks. Metternich czynił w Paryżu starania za nową pożyczką austryacką. *Abendpost* powiada, że ks. Metternich nie otrzymał podobnego polecenia, ani też nie zachodzi potrzeba zaciągnięcia teraz pożyczki.

W Ciele prawodawczem francuskiem po odroczeniu do listopada projektów ustawodawczych, toczyły się dnia 21go i 22go b. m. rozprawy budżetowe, które czas jakiś potrwają. Dały one sposobność poruszenia kwestyi mexykańskiej i niemieckiej. Wszelako kwestye te poruszono jedynie z powodu finansowości, a zapowiedziano podniesienie ich z powodu budżetu spraw zagranicznych. Najgłówniejsi mówcy zachowują się na ówczas, a obrady dnia 22go mimo swej długości i zaciętości były więcej przymówkami i pogadankami niż rozbiorem kwestyj.

Jako ważny symptomat zapisać się godzi, że w magistracie w Berlinie dnia 21 b. m., naczelny burmistrz postawił wniosek nadania hr. Bismarkowi honorowego obywatelstwa z okazyi ogłoszenia konstytucyi związku północnego. Po żwawych rozprawach wniosek ten odrzucono, a w liczbie jego przeciwników znajdowali się także konserwatyści, którzy dla tego tylko wniosek pokonywali, że nie dowierzali, aby przeszedł w Radzie miejskiej, chcieli zaś uniknąć przykrych rozpraw publicznych. Zresztą i to nadmieniono, że honorowe obywatelstwo nadaje się za usługi oddane miastu, i nie może być uważane za uznanie politycznych zasług.

Bióro Havasa przynosi telegram z Ibraiły z d. 20 b. m., donoszący o wybuchu powstania w Bułgaryi. Tylokrotnie już o tym wybuchu donoszono, że z wielkiem niedowierzaniem podjąć należy i niniejszą wiadomość. Systowa miała być ogłoszoną w stanie oblężenia; powstańcy mieli stoczyć w okolicy kilka utarczek z wojskiem tureckiem. Lasy około Systowej i góry Bałkańskie pełne powstańców. Poprzedniego tygodnia Mithat pasza Tyrnowy miał powiesić 34 Bułgarów w tem mieście. Turcy, Tatarzy, Czerkiesi otrzymali broń i nakaz wytępiania Bułgarów, a wszędy Turcy łupią mieszkańców i dopuszczają się gwałtów.

Wszystkie te szczegóły zdają się być zmyślone, już przez to samo, że gdyby o nich w Ibraile wiedziano, wiedzianoby wprzódy w Dżiurdżewie leżącem naprzeciw Systowej na lewym brzegu Dunaju, a przeto wiedzianoby i w Bukareszcie. Dotychczas jednak nikt z Bukaresztu o tem powstaniu nie doniósł ani telegrafem, ani listownie. Ale na zachodzie Europy mało znają geografię Wschodu: przeczytają telegram Havasa i bez rozbioru uwierzą.

Le Temps donosi wprawdzie z Bukaresztu o zabiegach ajentów rosyjskich w Bułgaryi i pojawieniu się tu i owdzie band zbrojnych, lecz nie można tego uważać jeszcze za powstanie. Bióro Havasa mówi o 34 powieszonych przez Turków Bułgarach, *Temps* zaś o 15, których schwytano tu i owdzie na łupiestwie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 25 czerwca. Dzisiejsza gazeta urzędowa ogłasza dwa pisma cesarskie z d. 20 b. m. Jedno z nich rozwięzuje sejm siedmiogrodzki, drugie unieważnia uchwały tego sejmu w Hermanstadzie zapadłe.

Berlin 25 czerwca. W zbiorze pruskim praw ogłoszony został patent królewski z d. 24 b. m. względem konstytucyi Związku północno-niemieckiego. Patent naznacza wprowadzenie tej konstytucyi w wykonanie w obrębie monarchii i krajów z nią połączonych z dniem 1 lipca r. b. — Minister skarbu Heydt odczytał odprawę sejmową, i w imieniu króla podziękował obu Izbom sejmowym za gotowość ich w przystąpieniu do konstytucyi Związku północnego. Odtąd spełnione zostały wszystkie wstępne warunki służące do nadania mocy konstytucyi w Prusiech. Ogłoszenie jej nastąpi bezzwłocznie i równocześnie we wszystkich krajach związkowych. Lud pruski z tem większem zadowoleniem spogląda na nowe przeobrażenie Niemiec, iż takowe zawiera w sobie zasady, które w Prusiech były pielęgnowane wspólnie między panującym a ludem. Podczas kiedy Niemcy północne tworzą ściśle z sobą spojony związek państw, wspólność narodowa ma być rozciągniętą na pole ekonomicznego życia ludu niemieckiego, a związek cłowy, którego niegdyś założenie naznaczało początek jednolitego rozwoju Niemiec, doprowadzony został do zgody z warunkami żywotnemi związku północno-niemieckiego i stanowi ważny zadatek przyjacielskich, pełnych zaufania stosunków między królem i monarchami potężnych państw ościennych, używając wszechstronnej pewności co do utrwalenia błogiego pokoju. Życzenie i dążność rządu skierowane są ciągle ku temu, aby zapewnić znaczenie i potęgę utrwalonemu na nowo bytowi państw, osobliwie co do zabezpieczenia błogosławieństw pokoju.

Paryż 24 czerwca wieczór. Sułtan przybył do Neapolu, a w niedzielę spodziewany jest w Paryżu. *L'Etendard* dzisiejszy mówi, że Porta nie dała jeszcze odpowiedzi na notę zbiorową mocarstw; dziennik ten jednak dowiaduje się ze strony półurzędowej, że Porta przystaje w zasadzie na wyznaczenie komisyi dla zbadania stanu rzeczy na Krecie, z udziałem reprezentantów mocarstw. *L'Avenir* donosi, że Prusy otrzymały od Holandyi wydalenie 160 oficerów hanowerskich, którzy przebywali w Holandyi. Wypadek ten przyjdzie zapewne na stół w Izbie holenderskiej.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	112	110
— nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. bez k.	71½	69½
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	173	168
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	82¼	80½
Srebro nowe austr.	124½	120½
Dukat ważny	5 92	5 77
Napoleon d'or	10 05	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	80 —	79 —
— — stare „	83 25	82 25
Oblig. indem. „	71 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	236	231
„ L.-Cz. z całą wpł.	181	176

Wiedeń 24 czer. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	60	90
5% Pożyczka narod.	71	—
Akcye banku wied.	729	
— — kred.	193	10
Losy 5% z r. 1860	90	20
Srebro	122	—
Londyn 10 funt. szter.	124	70
Dukat pojedynczy	5	90

Wiedeń 24 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 35	56 25
— Pożyczka narod.	71 30	71 10
— Metaliki na m. k.	61 —	60 90
— Obl. ind. niż. Aus	88 75	88 25
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	72 25	71 80
— — chor. i b.	77 —	76 50
— — galicyjs.	70 25	69 50
— — bukow.	69 —	68 —
— — siedmgr.	69 —	68 —
Pożyczka głod. gal.	100 75	99 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	97 50	97 —
4% Galicyjskie	— —	77 25
5½% Węgiersk. los.	88 25	87 90
5% Boden Cr. austr.	105 —	104
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	147 50	147 —
— — — 1854	81 25	80 75
— — — 1860	90 40	90 20
— — — 1864	79 80	79 60
— Como-Rente	17 75	17 25
— Kredytowe	129 25	128 75
— żegl. par. na D.	89 50	89 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy	25 50	24 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		26 50	25 50
— hr. St. Genois		23 50	22 50
— miasta Budy		26 50	26 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein		22 —	21 —
— hr. Keglevich		12 50	12 —
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		730	729
Zakładu kredytowego		193 30	193 10
Żeglugi par. na Dunaju		484 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan		—	—
— rządowéj fr.-a.		237 80	237 60
— zachodniéj c. El.		145 50	145 —
— Pardubickiéj		128 50	128 —
— południowéj		200 —	199 50
— Galicyjskiéj		235 25	234 75
Czerniow. z wpł. 80%		179 —	178 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	104 75	104 50
Augsg. 100 zł. nr.	4	104 20	103 80
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	104 40	104 20
Hamb. 100 mark.	2½	92 30	92 20
Londyn 10 fun.	3	124 90	124 70
Paryż 100 frank.	3	49 55	49 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 35	17 25
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	5 92	5 90
— — obrączk.	5 92	5 90
Złoto al marco	5 89	5 88
Napoleondory	9 97	9 96
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 50	10 40
Luidory (niemieckie)	10 25	10 15
Suwereny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	10 18	10 15
Srebro	122 50	122 —
— kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	1 84	1 83 5/10
Pruskie bilety kas.	1 84½	1 84
Lwów 22 czerwca		
Dukat	5 94	5 87
Półimperyał rosyjski	10 23	10 8
Rubel srebr. rosyjsk.	1 94	1 89
Talar pruski	1 86	1 84
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	77 50
— — m. k	82 37	81 34
Obligi indem. b. kup	70 33	69 58
Akc. kol. gal. b. kup	236 17	233 33
„ „ lwow.-czer.	181 —	177 —

Warsz. 22 czerwca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 80½
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	70 50	70 17
kupon „	— —	2 —
Listy likwidacyjne	58 75	58 25
kupon „	— —	— 24 4/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	114 —	113 50
Wrocł. 22 czerwca		
Banknoty austryac.	82	81½
Polskie bilety bank.	84 1/12	84 5/12
„ Listy zastaw.	59¼	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 24 czerwca		
Renta 3%	69 57	
Londyn 24 czerw.		
Konsole	94⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Od Wydawnictwa „Dzieł tanich i pożytecznych.“

Wydawnictwo przyjmuje do Kalendarza na rok 1868 wydać się mającego Inseraty dotyczące spraw handlu i przemysłu, za opłatą po 10 centów od każdego wiersza druku garmontowego, oraz za opłatą należytości stęplowej 30 centów od ogłoszenia inseratu. Ktoby więc zechciał umieścić Inserat w rzeczonym przedmiocie, raczy takowy przesłać pod adresem: ***Bióro Wydawnictwa, ulica Wiślna, 174, w Krakowie.***

Następnie uprasza się niniejszem Szanownych Prenumeratorów, którzy nie otrzymali wszystkich dotychczasowych publikacyj seryi pierwszorocznej, aby zechcieli zgłosić się po takowe do Bióra Wydawnictwa, ulica Wiślna, 174, w Krakowie, oraz zawiadomić, komu zaliczyli prenumeratę za rok 1866, ażeby Wydawnictwo spiesznem przesłaniem dzieł mogło dopełnić swego zobowiązania. (1067-1-2)

Poszukuje się do nabycia **kamienicy**, w jednej z główniejszych ulic miasta położonej.—Mający chęć sprzedaży, zechcą warunki swe przesłać pod Nr. 286, piętro pierwsze, ulica Sławkowska. (1000-3)

Panu Józefowi K. w U....

należyte podziękowanie za chińczyckie obejście się w dniu 26 Maja r. b.
(1061--2)T ***P. H.***

Dyrekcya dóbr Ojcowa

ogłasza, że otworzyła

wielki Skład drzewa

budulcowego, materyałowego i opałowego suchego, we wszelkich gatunkach, na tartaku parowym rzniętego — na placu przy Dworcu kolei żelaznej, za rogatką Warszawską.

Sprzedaż po pomiernych cenach fabrycznych uskutecznia z polecenia Dyrekcyi *Maurycy Birnbaum*; przyjmuje również obstalunki każdego czasu na placu wyż wymienionym i wykonywa takowe punktualnie. (1018-1-3)

Bielitz-Biala'er Gas-Gesellschaft.

Die siebente ordentliche General Versammlung der stimmfähigen Actionären, findet **Montag den 15. Juli 1867, Abends 7 Uhr** im Saale des Gasthofes „zur Nordbahn“ in Bielitz statt, in welcher statutenmässig zur Verhandlung kommen:

1. Bericht der Direction über die Betriebsperiode vom 1. Juli 1866, bis Ende Juni 1867.
2. Bestimmung der Dividende.
3. Wahl von 5 Directoren und 2 Censoren
4. Allfällige— 8 Tage vor der Versammlung anzumeldende Anträge einzelner Actionäre.

Die stimmfähigen Herrn Actionäre werden zur Theilnahme an die General Versammlung mit dem Beisaze eingeladen, dass die Legitimations-Karten 8 Tage vor derselben im Bureau der Anstalt ausgefolgt werden.

Die Wahlzettel werden beim Eintritt in den Saal erfolgt.

(1004-3) Die Direction.

Auszug aus den Statuten.

§. 25. In der General-Versammlung sind nur jene Actionäre stimmfähig, welche wenigstens 5 auf ihren Namen lautende Actien besitzen.
Je 5 Actien geben eine Stimme. Mehr als 10 Stimmen können in einer Person nicht vereinigt sein.
Jeder stimmfähige Actionär kann seine Stimme an einen andern stimmfähigen Actionär übertragen.

§. 26. Wer sein Stimmrecht persönlich oder durch Bevollmächtigung ausüben will, muss den wirklichen Besitz der auf seinen Namen lautenden Actien ausweisen, und dieselben wenigstens 8 Tage vor der Versammlung in die Gesellschaftscasse erlegen, oder nachweisen, dass die statutenmässige Anzahl von Actien für ihn in einer öffentlichen Casse oder bei einem Notar deponirt sei. Im letzteren Falle ist der betreffende Depositenschein in die Gesellschaftscasse einzulegen.
Über die Hinterlegung wird eine Empfangsbestätigung ausgestellt, gegen deren Rückstellung nach der General Versammlung die Actien oder sonst hinterlegten Urkunden wieder ausgefolgt werden.

§. 36. Die Direction besteht aus fünf Mitgliedern, welche in der General-Versammlung auf die Dauer von drei Jahre gewählt werden.
Jeder austretende Director ist wieder wählbar.

§. 37. Wählbar in die Direction ist jeder Actionär, welcher wenigstens 10 auf seinen Namen lautende Actien besitzt.

§. 38. Von den fünf zu wählenden Directoren müssen mindestens drei in Bielitz oder Biala wohnhaft sein.

Dobra, a tania Porcelana,

u **J. Poya,** Naglergasse Nr. 9 w Wiedniu, (dom księcia Esterhazego).

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, forma i deseń zwyczajny, złr. 8·50, 10, 11 złr.
dto modnego kształtu i deseniu, złr. 11, 12, 14.
dto najmodniejszego kształu i deseniu, złr. 14, 15, 16, 20, 40.
dto na 12 osób, 81 sztuk, złr. 20, 30, 40, 100.
dto do kawy lub herbaty złr. 3·50, 4, 5, 6 do 20 złr.
Grube, dobre talerze porcelanowe białe, kolorowe, malowane w paski, róże itp., 15 ct.
Grube, mocne talerze fajansowe białe 8 ct.
Garnitur do umywalń, 8 sztuk, złr. 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 złr.
Pojedyncze półmiski, naczynia, musztardniczki, za połowę ceny.
Zgrabne galanteryjne przedmioty z porcelany i syderolytu na podarunki, cent. 10, 20, 30, 40, 60, 80 do złr. 1·10.

Cenniki będą rozsyłane, a zamówienia za pobraniem należytości pocztą wykonywane. (910-3-12)T

Opakowanie za serwis na 6 osób, policza się złr. 1·20, na 12 osób 1 60.

Handel Towarów żelaznych, Narzędzi rękodzielniczych, Cementu, Natty. Lamp naftowych.

Założywszy Skład komisowy

BLACHY CYNKOWEJ

do pokrywania dachów, na rynny itp.

zwracam uwagę PP. Właścicieli budujących lub przerabiających swe dachy na ten materyał, iż jakkolwiek okazał się **Cynk najtrwalszym,** więc stosunkowo **najtańszym,** posiada podpisany na okaz najnowszy sposób krycia dachów w modelu, oraz konstrukcye dachów w rysunkach do przejrzenia, najpraktyczniejsze, co cenę budowy w ogóle znakomicie zniża.

Donoszę również, iż mam ciągle na Składzie z fabryki W. Pana ***Ciechanowskiego w Grodźcu***

Cement Portland

po przystępnych cenach.

(1058-2-3) ***Tadeusz Tarasiewicz.***

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego przy 49tem ciągnieniu na dniu 15 Czerwca 1867 r. w sumie 177,755 złr. w. a. wylosowanych, które od d. 31 Grudnia 1867 r. w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Serya I. N. 411, 414. **Serya II.** N. 691, 692, 742. 762.

Ser. III.			S. IV.	Serya V		
659	12146	15006	388	255	11241	16333
4140	12208	15256	787	537	11329	16464
4692	12231	15347	1297	1023	11765	16475
5781	12522	15453	1690	1076	11796	16496
6254	12630	15549	1799	2124	12030	16524
6408	12765	15573	2196	2273	12337	16605
7038	12955	15597	2521	2422	12408	16609
7564	13034	15832	2596	3010	12520	16688
7656	13061	15862	2795	4296	12542	16695
7982	13195	15953	3679	4534	12621	16714
8135	13374	16262	4500	4610	12622	16723
8152	13400	16552	4658	4919	12799	16737
8186	13434	16577	4717	5394	12896	16776
8495	13556	16682	4757	5421	12964	17398
8523	13637	16686	4804	5619	13238	17449
9414	13740	16892	4892	6071	13325	17645
9570	13749	17135	5012	6158	13344	17648
9794	13770	17213	5054	6425	13351	17698
10004	13852	17311	5067	6906	13378	17700
10276	13932	17367	5162	7081	13426	17802
10608	13998	17502	5308	7228	13480	17981
11033	14314	17611	5755	7344	13595	18563
11153	14324	17875	5787	7361	13655	18768
11259	14413	17896	5819	7424	13680	18833
11269	14425	18220	5930	7426	14002	18840
11323	14467	18382	5979	7582	14114	18863
11334	14476	18480	6229	7864	14381	18872
11437	14679	18655	6245	7889	14451	19309
11478	14733	18727	6251	8055	14524	19390
11504	14919	18806	6373	8220	14623	19483
11591	14928	18951	6494	8432	14663	19550
11593	14966	18953	6576	8464	14718	19729
11913	14988		6746	8637	14750	19768
12084	14994		6750	9058	14823	20012
			6781	9374	14869	20294
			6806	9532	14874	20302
			6829	9556	14971	20330
			7204	9790	15448	20583
			7241	9868	15572	20640
			7381	10123	15712	20699
			7405	10438	15756	20849
			7464	10889	15999	20878
			7515	10967	16067	21073
			7584	10995	16153	21500
			7601	10999	16161	21527
				11026	16307	

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 31 Grudnia 1867 począwszy, do kassy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein. — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i Spółka. — w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendelsohn i Spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger i Spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 15 Czerwca 1867. (1048-3)

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Fillia niniejszem uwiadamia, że

aż do dalszego postanowienia tylko 4% Asygnaty kasowe za 20-dniowym wypowiedzeniem wydawane będą,

że od wszystkich przez Filie c. k. uprzywil. austr. Towarzystwa Zastawniczego wydanych, dotychczas w obiegu będących Asygnat kasowych,

bez wyjątku od d. 20 Lipca r.b. począwszy, tylko 4% opłacać będzie.

Filia ck. uprzyw. austr. Towarzystwa zastawniczego w Krakowie.

Dnia 17 Czerwca 1867 r. Naczelnik:
(1051--3) ***Koritschoner,*** w. p.

Losowanie kapitałów.
Wielkie ciągnienie dnia 1 Lipca 1867.

Wkładka 2 złr. bankn. — Wygrana 100.000 złr.

Następujące wygrane muszą być w powyższym dniu **w jednem losowaniu** bezwarunkowo wyciągniętemi.

1 na złr. **100.000,** 1 na **5.000,** 3 po **1.000,** 4 po **400,** 6 po **200,** 10 po **100,** 45 po **60,** 380 po **46** złr.

Na powyższe ciągnienie kosztuje: Jeden Los 2 złr. bankn.
Sześć Losów 10 „ „
Trzynaście 20 „ „

Łaskawe polecenia z załączeniem gotówki, jak najakuratniej się wykonywują, jak również wykazy wygran rozsyłają się bezpłatnie.

G. M. Mayer, **w Frankfurcie n. Menem.**

(889-3-4) **Handel Loteryi i papierów publicznych.**

Doświadczony **Cukrowarnik,** który przez lat 15 w wielkich Cukrowniach austryackich ten obowiązek pełnił i obecnie jeszcze pełni, poszukuje posady w Królestwie Polskiem lub Rosyi. Listy z propozycyami uprasza nadesłać pod adresem: ***„Johanna Hadwiger*** in Troppau, Obberring. (943--3)

Młodzieniec, kończący obecnie VIą klasę gimnazyalną, — dobrej konduity—poszukuje umieszczenia za **Nauczyciela** do uczniów z klas niższych na wieś na czas wakacyj **bez wynagrodzenia pieniężnego.**— Adres: „***K. M.*** Wydział prawa na Wszechnicy Jagiellońskiej.“ (959--2)

Skład (Szarłupku) Szyfru
czyli Dachówek Szarłupkowych różnego formatu w Krakowie.

Podpisany podaje do wiadomości, iż z najpierwszych kopalń w Szląsku austryackim sprowadzane Dachówki łupkowe różnego formatu, dobrego gatunku, po cenach fabrycznych sprzedaje; tudzież dla dogodności stron interesowanych pod korzystymi warunkami podejmuje się zupełnego pokrywania dachów owym Łupkiem. (1009-1-3)

Wiadomo powszechnie, ze dachy tego rodzaju są bardzo praktyczne, ogniotrwałe, powszechnie używane i tanie.

Kraków dnia 14 Czerwca 1867.

Ignacy Pieczyński,
Ajent w Krakowie, w domu p. Reinera przy głównym Rynku pod L 355/61 III piętro, gdzie Handel „pod Trzema Gwiazdami.“

Z dniem 20 Maja r. b.

zostało

Zdrojowisko SZCZAWNICA

otwartem dla Publiczności.

(815-6-) ***Dyrekcya Zakładu kąpielowego.***

HANDEL BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m.,

ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki *Lecoultrégo* i największy wybór broni** jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztućce, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (975-3-)T

Pierwsza największa Fabryka płóciennej bielizny
***Braci Beck* w Wiedniu,** Operngasse Nr. 2.

Niezrównana w doskonałości gustu i taniości.
Mała próba wystarczy, aby się o prawdzie tego ogłoszenia przekonać.

Koszule męzkie najnowszego kroju, roboty ręcznej, z cienkiego rumburskiego płótna, sztuka po złr. 2·25, 2·50, 3, 3·25 do 3·50.
dto wykwintnie ubrane, roboty ręcznej, z najcieńszej rumb. batyst. weby płóciennej, sztuka po złr. 3·75; 4·50, 5, 5·50, do złr.
dto najcień. białe aug. koszule z szirtingu, szt. po złr. 1·50, 2, 2·50 do 3,
dto kolorowe franc. perkal. koszule, za szt. po złr. 2, 2·25, 2·50 do 2·75
Gacie męzkie z rumburg. płótna, sztuka po złr. 1·50, 1·70, 1·90, 2·10, 2·30, do 2·50
Koszule damskie pięknie haftowane, najnowszéj mody z rumb. płót. po złr. 2, 2·25. 2·50, 3, 3·50 do 4 złr.
dto bogato haft. z najc. rumb. bat. weby płóc. po 3·50, 4, 4·50 do 5 50,
Nocne gorsety z najc. perkalu, gład. złr. 1·80, 2 do 2·50, bog. haft. 3, 3 25, 3·50 do 4·50,
Majtki damskie, najn. kroju, gładkie 1.40, 1·60 do 1·80, ładnie haft. 2, 2·25, 2·50 do 3,
Koszule dla dziewcząt i chłopców każdej wielk. szt. 1·25, 1.50, 1·75, 2 do 2·25.
Skarpetki bawełniane białe cienkie pół tuzina 2, 2·50 do 3, kolorowe 3, 3·25 do 3·50.
Skarpetki niciane dto pół tuzina 2·50. 3, 3 50 do 4, kol. 4, 4·50. 5 do 6 zł.
Pończochy bawełniane najcieńsze pół tuzina złr. 2·50, 2·75, 3, 3·50, do 4.
Pończochy niciane najcieńsze pół tuzina złr. 3, 3·50, 4, 4·50 do 5 złr.
Kołnierze stojące i wykładane eleganc. najn. kroju pół tuzina 1·25, 1·50, 1·75, 2 do 2·25.
Krawatki pyszne jedwabne, sztuka po cent. 25, 30, 35, 40 do 50 c.
Echarpes francuskie sztuka po cent. 75, złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75 do 2 złr.
Plety podróżne prawdziwie angielskie po złr. 10·50, 11·50, 12·50, 14 do 16 złr.

PŁÓTNA:

Płótno czysto lniane ręcznej tkaniny, za sztukę 30-łokciową złr. 8·25, 9, 9·50 do 10 zł.
Płótno cienkie rumburskie dto 40 dto „ 14·50, 15·50 do 16·50.
Weba cienka rumburska dto 50 dto „ 21, 23, 25 do 28 złr.
Batyst-weba belgijska dto 50 dto „ 30, 32, 35 do 38 złr.
Serwety adamaszkowe czysto-lniane, pół tuzina złr. 3, 80, 4 do 4·50.
Obrusy adamaszkowe czysto lniane, sztuka po złr 2·50, 3·50, 3·75 do 4 złr.
Ręczniki dto dto pół tuzina złr. 2·50, 3·50, 4 do 4·50.
Chustki do nosa najcieńsze lniane, pół tuzina złr. 1·40, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50.
dto batystowe francuskie dto 2, 2·50, 3, 3·50 do 4.
Płótno ruskie (toile russe) prawdziwego koloru dla mężczyzn i chłopców, łokieć po centów 35, 40, 45 do 50.

Ogromny wybór **bielizny pościelowej, kap** na łóżka wełnianych, **dywanów** na stoły z kutasami, **firanek, obrusów** do kawy, **kołder** podróżnych, bawełnianych i płóciennych — Gradl itp. itp.

Angielskie **plety podróżne,** sztuka po złr. 10·50, 11·50, 12·50, 13·50 do 18 złr.

Zamówienia z prowincyi będą jak najszybciej wypełniane. Okazy i Cenniki na żądanie (bezpłatnie) rozsyłane. (738-8-12)T

Koszule, które niedobrze leżą, mogą być napowrót odesłane.

A. Grutscha
patentowane
Story drewniane i fabryka towarów drewnianych
w WIEDNIU,

poleca mnogą rozmaitość swych wyrobów, jako to: Story z naturalnego drzewa, 3 stopy szerokie, 5 stóp wysokie, od złr. 1·50, — też same, tej samej wielkości we wszystkich kolorach i deseniach malowane, od 2 złr. 80 c. i wyżej. — Żaluzye do pojedynczych okien lub szyb, od 50 ct. do 1 złr. 50 c.— Maty na stoły po cent. 10, 20, 30, 40 do złr. 1 ct. 50. — Pyszne obrazy do ubrania ścian od 3 do 5 złr. (przedstawiające rozmaite widoki, sceny).— Opony na białe firanki z drążkami lub bez tychże. — Ozdoby nasladujące każdą materyę, malowane, jakby haft do 2ch okien 6 do 10 złr.— Zasłony pieców lub kominków, od 3 do 5 złr.— Hiszpańskie ściany (Parawany) za część od 3 do 4 złr., — także Zaluzye deszczułkowe z taśmami, za stopę kwadratową 50 cent., najnowszej konstrukcyi wyrabiane będą.

Opakowanie i inne dodatki, jako też i Cenniki bezpłatnie. Zamówienia za pobraniem należytości pocztą, szybko wykonywa Fabryka w Wiedniu, Wienstrasse Nr. 37. (964-4-6)T

Handel Korzenny Win

HUGONA ARTLA

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435,

poleca codziennie świeżo nadchodzące

Wiśnie

po najtańszej cenie. (993--3)

W Skrzydlnej są **DOMY drewniane,** pozostałe po byłym Urzędzie powiatowym— składające się z 6 Pokoi, Kuchni i Spiżarni, zupełnie w dobrym stanie i do przeniesienia zdatnym— z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia.— Bliższej wiadomości udziela właściciel na miejscu. (950--2)

Na podarki Bierzmowania!



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW *M. Herza,*

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem **zaręczeniem** podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od . 12 zł.
dto lepsze . . . . . 13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . . . 14 „
dto lepsze . . . . . 15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 16 „
dto z podwójną kopertą . . . 16 „
dto lepsze, także pozłacane . . . 18 „
dto kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach . . . . . 18 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 19 „
dto z podwójną kopertą . . . 22 „
dto lepsze z mocną kopertą . . . 25 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . . . 23 „
dto lepsze od . . . . . 26 „
dto dla panów wojskowych, Savonette, ... 26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 30 „
dto Remontoirs, Savonette . . . . 36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od . . . . . 33 „
dto ze złotą kapslą . . . . . 40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach 30 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . 38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach. . . . . 45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien. 45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 60 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . . 42 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 50 „
dto z podwójną kopertą . . . . 58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do . . . . . 120 „
dto kotwicowe damskie . . . . . 48 „
dto dto z podwójną kopertą 65 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . . 56 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 110, 120, 150 do . . . . . 180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem . . 7½ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (895-9-12)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj salaty i laurowych liści,

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (24--13)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj śp. W. Molędzińskiego) w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

Precz z Siwizną!

Woda Pani Dorat.

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru.* Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkie natury wyrzuty naskórne.* Zaledwie od roku istnieje, a zjednała już sobie ogromne powodzenie. (903-4-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego,* we Lwowie w apt. *Piotra Mikolasza.*

Dom Zajezdny
„pod Czarnym Orłem“
w Myślenicach

poleca się wszystkim przejeżdżającym, szczególniej zaś podróżującym do Rabki, Szczawnicy, Turystom zwiedzającym Karpaty itp., odpowiedniemi mieszkaniami, szybką usługą i taniemi cenami,

(934-3) ***Salomon Gutmann.***

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*